Wydanie A. B. C. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93. TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLV · Kraków, niedziela, 12 czerwca 1938 Nr 159

Trumna – sygnał

Triumfalny wjazd do Ojczyzny odprawia nasz męczennik, św. Andrzej Bobola. Kłonią się Mu serca całej Polski, sławią Go tysiące ust, i tysiące ramion wyciągają się do Niego błagając pośrednictwa u Boga.

Wszyscy czujemy, że Bobola był człowiekiem żelaznej wiary i jak śmierć silnej, miłości... W Jego duszy zespoliły się najszczytniejsze ideały, które i nas ożywiają: Bóg i Ojczyzna, Kościół i Naród, Katolicyzm i Polska...

ZA WIARĘ.

Przyszło działać Boboli i zginąć w tym okresie naszej historii, który wielki pisarz nazwał „Potopem"... W tym okresie, kiedy Polskę katolicką opadła straszliwa koalicja wrogów: schizmatycka Moskwa, prawosławni Kozacy Chmielnickiego, protestancka Szwecja i kalwin Rakoczy, — wspomagana z zewnątrz przez anglikańskiego Cromwella, a wewnątrz kraju przez kalwińskich Radziwiłłów i dyzunickie masy. Była to wojna prawdziwie święta. Ci, którzy się w niej bili, walczyli nie tylko o materialne korzyści, lecz i o religijne wartości.

Pisał wówczas Chmielnicki swoim rubasznym językiem:

„A, com pierwej o szkodę moją i o krzywdę moją wojował, teraz wojować będę o wiarę prawosławną naszą... Mię zaś Patriarcha w Kijowie na tę wojnę błogosławił, z żonku moju dał mi ślub, z prestupków moich rozkreszył i przeczyścił, lubom się nie spowiedał, i kończyć Lachów rozkazał. Jakże mnie go nie słuchaty, tak wielkiego, starszego hołowy naszej?"

„OKRYTY ORNATEM KRWI".

I, gdy jedna część Rzeczypospolitej zaczęła się wyzwalać od najazdu i do pokoju wracać, druga, wschodnia została objęta pożogą, którą wznieciła Moskwa, a utrzymywała dzikość kozackiej, prawosławnej, ludności.

Są w takich chwilach zadania rycerskie, są i kapłańskie. Bobola jak Jego zakon, był ich świadom. Z heroiczną odwagą i nadziemską równowagą ducha rzucił się w samo ognisko pożogi, by słowem gorącym i przykładem cnoty zdobywać rozszalałe kozactwo dla katolicyzmu. „Duszochwat", jak Go nazywano, bogate żniwo zbierał ze swego posiewu. Przyszło mu też drogo zapłacić za to powodzenie.

Kiedy się czyta sprawozdanie z Jego męczeńskiej śmierci, mamy czasami wrażenie, jakby nie ludzie, a najdziksze zwierzęta były jego katami. Rzadko „Acta Martyrum" z pierwszych wieków chrześcijaństwa zawierają podobny opis męk i tortur wyszukanych. „Okryty ornatem krwi" — mówi stary Jego życiorys — poległ bohater wiary.

PROROK NARODOWY.

Lecz, nie tylko — wiary. Katolicyzm za który Bobola cierpiał, i w którego obronie dał życie, był dla Kozaków „wiarą Lachów."

Bobola jest także męczennikiem narodowego ideału. Jak św. Joanna d'Arc... W Nim starzy Polacy widzieli orędownika Ojczyzny u Bożego Tronu i nawet proroka przyszłych jego losów.

W połowie 19 wieku, rozpowszechniło się znane dziś opowiadanie Dominikanina, Korzeniewskiego, który miał od Świętego usłyszeć słowa, że — Polska powstanie do życia wtedy, kiedy na wschodnich kresach Rzeczypospolitej zmieszają się w wojenych zapasach zastępy Turków, Francuzów, Austriaków, Niemców, Moskali i innych ludów.

Proroctwo wypełniło się w zupełności. Wojna ludów, o którą się poeta modlił, a którą święty widział w duchu na 100 lat naprzód, przyniosła nam wolność.

TRUMNA — SYGNAŁ.

Do wielkich wydarzeń i do wielkich ludzi lubimy dorabiać odpowiedniki w czasach współczesnych. Jest w tym nieraz dużo przesady. Historia powtarza się nie w ludziach, ale w sytuacjach. Do pewnego stopnia powtarza się dziś sytuacja z czasów św. Andrzeja Boboli. Jeszcze się wprawdzie nie pali pożogą wojenną nasza ziemia. Ale palą się złośliwe płomienie w duszach na terenie całej Rzeczypospolitej. A pożar duchowy gorszy jest od materialnego. Spalony dom można odbudować na zgliszczach. Ale duchowe popielisko nie przydatne jest do żadnej budowy.

Czas więc pohamować pożar nienawiści, który rozdarł naród na części i cząsteczki drgające w konwulsjach złości!

Popłynie przez miasta Polski trumna z purpurowymi od krwi wylanej relikwiami Świętego. Czy podziw dla Tego, Którego zwłoki kryje, zdoła złączyć wszystkich Polaków w miłości ideału, któremu poświęcił wszystko?

Kto wie, czy w zamiarach Opatrzności nie jest ta purpurowa trumna sygnałem zwiastującym niebezpieczeństwo i wzywającym do zacieśnienia szeregów... Czasy są groźne; sami to sobie powtarzamy bez końca. A najgroźniejsze są dlatego, że naród zastają skłócony i rozdzielony... Być może, że Polska grająca od wieków rolę „przedmurza chrześcijaństwa", otrzymuje z góry znak, że dość już swarów, a czas na prawdziwą jedność.

Krew — zauważono — jest znakomitym lepiszczem. Spaja z sobą niewymownie mocno tych, za których była przelana. Oby krew św. Andrzeja spełniła tę rolę w naszym narodzie i w obecnej, ważnej chwili!

J. P.

Rokowania czesko-niemieckie rozpoczęte!

Londyn, 11. VI. (PAT). Reuter donosi z Pragi, że rząd czeski uznał, że memoriał Niemców sudeckich może tworzyć podstawę do dyskusji.

* * *

Praga, 11. VI. (PAT). „Sudeten Deutsche Presse Briefe" piszą, że z chwilą wręczenia prem. Hodży szkicu projektu niemieckiego dotychczasowe rozmowy informacyjne weszły w przejściowe stadium wzajemnego badania stanowisk. Prawdopodobnie we wtorek rząd wręczy przedstawicielom stronnictw projekt rządowy. Obecne stadium ma stanowić przejście do oficjalnych rokowań. Powodzenie tych rokowań zależne jest od tego, czy rząd przyjmie za podstawę rozmów wnioski niemieckie opracowane z mocnym postanowieniem trwałego rozwiązania problemu sudeckiego. Ze strony czeskiej musi być stworzona atmosfera korzystna dla pozytywnego rozwiązania, co jednak dotychczas w prasie czeskiej znajduje rzadko wyraz.

Praga, 11. V. (PAT). Dzień dzisiejszy wypełniony został przez narady ministrów politycznych nad statutem narodowościowym. Narady te są nadal otoczone najściślejszą tajemnicą. Jednak doszło do wiadomości publicznej, że były opracowane trzy projekty statutu narodowościowego. Pierwszy projekt t. zw. projekt A został opracowany przez grupę uczonych przy współudziale prem. Hodży. Drugi t. zw. projekt B, został opracowany w czasie, kiedy nawiązano wymianę zdań z przedstawicielami stronnictwa sudecko-niemieckiego. — W trakcie tych rozmów projekt statutu uległ zmianom. Obecnie opracowywany jest projekt trzeci.

Przedłożenia statutu narodowościowego parlamentowi oczekiwać w najbliższym czasie nie należy, raczej można się spodziewać dłuższej sesji parlamentarnej dopiero w lipcu.

(Jak z powyższych depesz wynika, Niemcy złożyli prem. Hodży swój projekt rozwiązania sprawy mniejszości niemiecko-sudeckiej, a rząd czeski wręczy Niemcom swój projekt w ciągu najbliższego tygodnia. Można zatem uważać rozmowy czesko-niemieckie w kwestii Sudetów za rozpoczęte).

Prześladowanie katolickich stowarzyszeń w Austrii

Wiedeń, 11. VI. (PAT). Dyrekcja policji w Wiedniu wydała dziś rozporządzenie, na mocy którego następuje rozwiązanie katolickich związków studenckich, w szczególności Katolickiego Związku Kartelowego Stowarzyszeń Studenckich Związku „Unitas" oraz im pokrewnych. Rozwiązaniu ulegają tzw. związek Altherrenzirkel oraz wszystkie prowincjonalne katolickie związki studenckie.

Jakakolwiek próba utrzymania tych związków, lub zakładania im podobnych będzie surowo karana. Skonfiskowany równocześnie majątek tych związków ma być oddany natychmiast pod zarząd mianowanym komisarzom.

Konowalec wpadł w zasadzkę

Amsterdam, 11. VI. (PAT). Holenderskie Biuro Prasowe komunikuje, że Konowalec zwabiony został podstępnie do Rotterdamu, gdzie wpadł w zasadzkę. Policja jest w posiadaniu danych, które wskazują, że był to mord polityczny, dokonany przez Ukraińca, pochodzącego z Sowietów, a będącego na służbie G. P. U.

—oOo—

Maurras w Akademii Francuskiej

Paryż, 11. VI. (PAT). Akademia Francuska na wczorajszym posiedzeniu wybrała w poczet swych członków Charles Maurrasa, wybitnego krytyka literackiego i publicystę, założyciela i redaktora „Action Française".

—oOo—

Triumfalna droga

świętego Męczennika do Polski

W stolicy św. Szczepana

Budapeszt, 11. VI. (PAT). W piątek o godz. 11-tej przed południem przybył tu z Rzymu pociąg, wiozący relikwie św. Andrzeja Boboli oraz pielgrzymkę polską. Pociąg zajechał na dworzec wschodni, gdzie na peronie zebrali się: węgierski minister oświaty Teleki, pracownicy placówek polskich z posłem R. P. Orłowskim i konsulem Namysłowskim, przedstawiciele ministerium spraw zagranicznych, liczne duchowieństwo węgierskie, kolonia polska ze sztandarami, harcerze polscy i węgierscy oraz przedstawiciel węgierskich organizacyj kościelnych i społecznych. **Przed dworcem oczekiwały przybycia pociągu tysiączne tłumy publiczności.**

W chwili przybycia pociągu na dworzec, orkiestra odegrała hymn polski, po czym wyniesiono z wagonu-kaplicy trumnę z relikwiami. Tymczasem ustawiła się procesja, celem odprowadzenia zwłok Świętego do kościoła parafialnego na placu Róż. Czoło procesji stanowił oddział policji konnej w galowych mundurach, następnie postępowali harcerze polscy i węgierscy, kolonia polska i delegacje licznych stowarzyszeń polskich i węgierskich ze sztandarami oraz zakonnicy. Za orkiestrą niesiono krzyż, za którym postępowało liczne duchowieństwo, otaczając trumnę z relikwiami, niesioną przez księży.

Za trumną postępował gen. OO. Paulinów O. Pius Przeździecki w asyście licznego duchowieństwa, przedstawicieli władz polskich i węgierskich, członkowie pielgrzymki polskiej oraz tłumy wiernych.

Procesja udała się do kościoła parafialnego na placu Róż, gdzie na specjalnym piedestale ustawiono trumnę z relikwiami, po czym gen. OO. Paulinów Pius O. Przeździecki odprawił Mszę św.

Przed trumną z relikwiami św. Andrzeja Boboli przedefilowały tysiące osób, składając hołd świętym szczątkom. M. in. przybył arcyksiążę Józef z rodziną. O godz. 16-ej odprawione zostały uroczyste nieszpory, podczas których kazanie w języku węgierskim wygłosił ks. Jezuita Rozman.

Po nieszporach trumnę z relikwiami przeniesiono w procesji na dworzec przy dźwięku pieśni religijnych, po czym złożono ją w wagonie-kaplicy. W chwili składania relikwii w wagonie, orkiestra odegrała hymny państwowe polski i węgierski, po czym towarzyszący relikwiom ks. Biskup Niemira, udzielił ze stopni wagonu błogosławieństwa tłumowi wiernych. O godz. 18-ej pociąg wiozący relikwie i pielgrzymkę polską, odjechał w dalszą drogę do Polski.

Droga przez Czechosłowację

Pociąg z relikwiami św. Andrzeja Boboli przebył Czechosłowację przez Brzecław, Przerów, Mor. Ostrawę i Bogumin. W Brzecławiu witało święte szczątki duchowieństwo morawskie. Na innych postojach pociągu witało relikwie też duchowieństwo i wierni.

Na poskiej ziemi

Kraków, 11. VI. (PAT). Dzisiaj wyjechała z Krakowa specjalna delegacja przedstawicieli duchowieństwa i organizacji katolickich, która na granicy w Zebrzydowicach powitała powracające z Rzymu do kraju relikwie św. Andrzeja.

Już na długo przed nadejściem pociągu, wiozącego relikwie św. Andrzeja Boboli dworzec stacji granicznej w Zebrzydowicach, przystrojony w zieleń i barwy narodowe, zaczął się wypełniać zastępami różnych organizacyj świeckich i religijnych oraz procesji, jakie przybyły m. in. z Kończyc, Zebrzydowic i Cieszyna.

O godz. 6.28 wjechał na stację pociąg z relikwiami świętego. W oknach wagonu-kaplicy ukazał się msgr. Respighi, ks. biskup Niemira, ks. prowincjał Sopucha i wielu innych dostojników kościelnych, towarzyszących świętym szczątkom od Wiecznego Miasta poprzez Jugosławię, Węgry aż do granic Rzeczypospolitej.

Pochyliły się sztandary pocztów, ustawionych wzdłuż dworca kolejowego, rozległy się dźwięki hymnu narodowego.

Utworzył się olbrzymi pochód, który udał się w kierunku boiska K. P. W., gdzie ustawiono wspaniały ołtarz. **Srebrna trumna z relikwiami wyniesiona z wagonu - kaplicy oddana została przedstawicielom miejscowego duchowieństwa, którzy zanieśli ją przed ołtarz na placu K. P. W.** Przed trumną w czerwonej kapie kroczył ks. kanonik Stefan, proboszcz zebrzydowicki, poprzedzany przez grupę dziewcząt w bieli, sypiących kwiaty, za trumną postępowali przedstawiciele miejscowych władz ze starostą cieszyńskim na czele oraz reprezentanci miejscowego społeczeństwa i tłumy okolicznej ludności.

Po Mszy św., którą celebrował ks. kanonik Stefan, **pochód z trumną świętego powrócił do wagonu-kaplicy, gdzie przez cały czas postoju pociągu specjalnego gromadziły się wielotysięczne tłumy ludności, pragnącej oddać hołd wielkiemu synowi Kościoła i Polski.**

Tysiące wiernych składają hołd relikwiom

W dalszej drodze pociągu z relikwiami po przez stacje Próchno, Drogomyśl, Chybie, Zabrzeg i in. **wielkie tłumy ludności zaległy dworce kolejowe, na których pociąg zwalniał biegu, a z wagonu-kaplicy relikwią świętego jeden z duchownych błogosławił klęczące tłumy.**

O godzinie 9.15 pociąg zajeżdża na wspaniale udekorowany zielenią i flagami dworzec kolejowy w Dziedzicach, na którym oczekiwali przedstawiciele miejscowych władz ze starostą bielskim na czele. **Wzdłuż peronu ustawiła się kompania honorowa pułku strzelców podhalańskich wraz z orkiestrą, dalej oddziały kombatanckie, powstańców górnośląskich, oddziały K. P. W., drużyny sokole z Bielska i Dziedzic, oddziały straży ogniowej i liczne organizacje społeczne z pocztami sztandarowymi, przybyłe z całej ziemi śląskiej. W głębi dworca długie szpalery dzieci szkolnych w bieli, grupy dziewcząt w śląskich strojach regionalnych, zakony żeńskie oraz bardzo liczne organizacje i związki religijne. Całą przestrzeń obok dworca kolejowego i na przyległych ulicach zajął kilkudziesięciotysięczny tłum.**

Po wyniesieniu z wagonu-kaplicy trumny z relikwiami św. Andrzeja, powitał ją w imieniu miejscowego duchowieństwa i diecezji śląskiej ks. proboszcz kanonik Barabasz, po czym uformował się wielki pochód, poprzedzany orkiestrą i kompanią honorową pułku strzelców podhalańskich, dalej postępowały bardzo liczne delegacje organizacji i związków z pocztami sztandarowymi. — Trumnę ze świętymi relikwiami, niesioną przez duchowieństwo i przedstawicieli społeczeństwa, poprzedzały dzieci, sypiące na drodze pochodu żywe kwiecie. **Pochód z relikwiami otoczyły dziewczęta w strojach śląskich, niosące girlandy zieleni. Za relikwiami postępowali przedstawiciele władz na czele kilkudziesięciotysięcznego tłumu wiernych, kierując się przez plac Wolności, ulicą Kolejową na Rynek Czechowicki, gdzie święte** szczątki złożone na wzniesionym na tle nowobudującego się kościoła wspaniałym ołtarzu polowym.

Uroczystą Mszę św. polową odprawił w asystencji licznego duchowieństwa ks. kanonik Barabasz. Kazanie wygłosił ks. kapelan Nowak.

W stolicy Jagiellonów

Kraków, 11. VI. W powitaniu relikwii św. Andrzeja Boboli w Krakowie wzięły udział **ogromne tłumy wiernych zarówno z Krakowa, jak i pielgrzymki z bliższych i dalszych okolic Polski.** Na ulicach potworzyły szpaler różne organizacje religijne i świeckie oraz procesje z krakowskich kościołów parafialnych. Na dworcu oczekiwał przybycia relikwii Książe Metropolita Sapieha, ks. Biskup Godlewski, ks. Biskup Lisowski z Tarnowa, ks. Biskup-sufragan Komar, ks. Biskup Sonik z Kielc, Kapituła metropolitalna krakowska, wojewoda Tymiński, Senat akademicki U. J. z rektorem Szaferem na czele, gen. Łuczyński, dowódca O. K., kurator Stypiński i inni przedstawiciele władz. Gdy w kilka minut po godz. 18 pociąg z relikwiami przybył na stację, orkiestra odegrała hymn narodowy. Chór teologów odśpiewał „Gaude Mater“, po czym ruszyła procesja ku Barbakanowi. Przed trumną z relikwiami postępowało duchowieństwo wraz z Księżmi Biskupami, zaś **Ks. Metropolita Sapieha kroczył za trumną.** Za nim szli przedstawiciele władz, Uniw. Jag., korpus oficerski, gen. Haller w mundurze. W Barbakanie złożyło hołd prezydium zarządu miejskiego wraz z Radą i cechami.

Trumnę powitały radosne famfary, a dzieci zasypały trumnę kwiatami. Po pieniach religijnych procesja ruszyła na Rynek, na którym zgromadziły się niezmierne rzesze wiernych, które ze wzruszeniem oczekiwały na trumnę. **Wierni klękali przed relikwiami i witali je ze łzami w oczach.** Relikwie złożono na ołtarzu wzniesionym przed kościołem Mariackim.

Z ambony wygłosił podniosłe kazanie ks. Jarosz T. J. Było ono transmitowane przez głośniki, to też wszyscy wierni mogli je słyszeć. Pod koniec kazania spadł rzęsisty deszcz, wobec czego trumnę wniesiono do kościoła św. Barbary. W chwili zamknięcia numeru uroczystości trwają.

—oOo—

Pierwszy polski zjazd

antymasoński

Warszawa, 11. VI. (Tel.). Dziś odbywa się w Domu Katolickim *pierwszy antymasoński zjazd prasy katolickiej przy bardzo licznym udziale przedstawicieli zarówno dzienników jak i prasy periodycznej oraz sfer naukowych i literackich.* Zjazd rozpoczął się Mszę św. odprawioną prze ks. Lewandowicza w kościele św. Barbary. Obrady zagaił pos. Budzyński, witając przybyłych z całego kraju przedstawicieli kilkudziesięciu dzienników i czasopism polskich. *Przewodnictwo zjazdu objął poseł dr Madeyski,* do prezydium powołano: ks. prał. Trzeciaka, red. Stablewskiego z „Dziennika Poznańskiego“, red. Dunin-Michałowskiego z „Tęczy“ i „Przeglądu Katolickiego“, red. Łubieńskiego ze „Słowa“ wileńskiego, red. Gutkowską z „Głosu Narodu“, red. Skowrona z „Kuźnicy“ i mec. Tytusa Wilskiego. Na zjazd nadesłano szereg depesz i listów, *zaś ks. biskup Sonik z Kielc nadesłał błogosławieństwo.* Pierwszy referat wygłosił K. M. Morawski.

Pierwszy mówca K. M. Morawski, znakomity badacz masonerii i związków tajnych, autor znanego dzieła „Źródło rozbioru Polski“, *szkicuje syntezę dotychczasowych wyników prac nad masonerią i daje pewne aktualne wskazania, dotyczące obecnej działalności sił zakonspirowanych na terytorium Polski, oraz skutecznej kontrakcji zorganizowanego społeczeństwa.* Pogląd swój na istotę i rolę masonerii prelegent ujmuje w dziesięć tez obejmujących syntetycznie całość zagadnienia.

Drugi referent ks. dr Stan. Trzeciak omówił związki ideologiczne i faktyczne między masonerią a żydostwem, wykazując, iż „duch masoński“ jest tylko emanacją ducha pansemityzmu i Talmudu, a loża

ekspozyturą synagogi.

Jerzy Braun, redaktor „Zetu“, naświetla problemat t. zw. „Wiedzy tajemnej“ i genezy „Świata podziemnego“ z perspektywy filozoficznej, religijnej i „psycho-socjologicznej, wykazując związek masonerii ze „złą zasadą“ i przedstawiając plastycznie cele, metody działania i strukturę organizacyjną tej tajemniczej mafii w Polsce i na terenie międzynarodowym.

Pos. Wacław Budzyński, autor projektu ustawy antymasońskiej, wykazuje, że obecna faza walki z masonerią, żydostwem i „obcymi agenturami“ zapoczątkowuje nowy etap w życiu duchowym i politycznym Polski, niejako *drugi rozdział epopei niepodległościowej, której finałem musi być zupełne wyzwolenie Polski spod obcych wpływów.* Mówca podkreśla doniosłą rolę prasy ideowej i mobilizacji opinii publicznej do akcji antymasońskiej na szerokim froncie społecznym, gospodarczym, politycznym i kulturalnym.

W godzinach popołudniowych toczyła się bardzo ożywiona dyskusja, w której m. in. zabierali głos. red. Piasecki z „Prosto z mostu“, red. Babiński z „Merkuriusza“, p. Tymoszyński z „Przełomu“, poseł Dudziński i kilkunastu innych. Obrady przeciągnęły się do wieczora.

Sąd Najw. rozstrzygnie o losach inż. Doboszyńskiego

Warszawa, 11. VI. (Tel. wł.). **W dniu 15-go czerwca rozpatrywana będzie kasacja prokuratora od wyroku z dnia 15 lutego 1938 r. w sprawie** Adama Doboszyńskiego.

W skardze kasacyjnej prokurator twierdzi, że **przestępstwo, co do którego przysięgli uznali winę oskarżonego, należało zakwalifikować jako** związek zbrojny.

Ponadto prokurator podnosi, iż z powodu nieuwzględnienia kilku jego wniosków przez trybunał, przysięgli nie mieli możności poznać całokształtu sprawy.

W konkluzji prokurator wnosi bądź o uchylenie wyroku w całości, co pociągnęłoby za sobą konieczność przeprowadzenia na nowo całego przewodu sądowego, tym razem przed zwykłym sądem (wobec zniesienia w międzyczasie sądów przysięgłych), bądź o uchylenie tylko wyroku trybunału (w razie uznania błędnej kwalifikacji), co wymagałoby wydania nowego wyroku na podstawie tej samej uchwały przysięgłych z dnia 15 lutego b. r.

Kasację popierać będzie prokurator Sądu Najwyższego Kuczyński.

W imieniu osk. Doboszyńskiego stawać będą **dotychczasowi obrońcy, adwokaci: Czerwiński, Pieracki, Pozowski i Stypułkowski.**

W związku ze sprawą w najbliższych dniach wyjeżdża do Warszawy z Krakowa mec. dr Pozowski.

Skarga inż. Doboszyńskiego na prokuratora?

Warszawa, 11. VI. **Jak donosi prasa warszawska, do sądu apelacyjnego we Lwowie wpłynęło z więzienia sensacyjne zażalenie inż. Doboszyńskiego — na postanowienie prokuratora, który odmówił wszczęcia postępowania karnego przeciwko sędziemu Dysiewiczowi** — przewodniczącemu trybunału w sprawie Doboszyńskiego.

Inż. Doboszyński w zażaleniu twierdzi, że **sędzia Dysiewicz uczestnicząc w charakterze przewodniczącego w naradzie przysięgłych, wprowadził ławę świadomie w błąd zapewniając, że w razie potwierdzenia 4 pytania z wykreśleniem słów „celem przywłaszczenia" — Doboszyński skazany będzie jedynie na niewysoką grzywnę.**

Prokurator zawiadomił inż. Doboszyńskiego, że sprawę przekazuje do właściwego urzędowania prezesowi Sądów Apelacyjnych we Lwowie i Krakowie, że natomiast nie widzi podstaw do dalszego dochodzenia.

Na to postanowienie inż. Doboszyński **złożył skargę, powołując się na art. 286 k. k., mówiący o nadużyciu władzy służbowej przez urzędnika.**

———o———

W Rumunii Węgrzy żądają autonomii

Warszawa, 11. VI. (Tel. wł.). Z Bukaresztu donosi korespondent „Kuriera Warsz.": *Rozgłośna akcja, prowadzona przez mniejszości narodowe w Czechosłowacji, odbiła się żywym echem głównie wśród Węgrów siedmiogrodzkich, którzy słowem i pismem domagają się coraz natarczywiej od rządu praw, wzorowanych na programie Niemców sudeckich.* Przeciwko przeszczepieniu jednak obcych wzorów na grunt rumuński wystąpił dziś dziennik „Timpul" z artykułem, mającym — jak się zdaje — zasadnicze znaczenie dla zagadnienia mniejszościowego w Rumunii.

Sytuacja rumuńskich grup narodowościowych — pisze dziennik — jest tutaj zupełnie inna, niż w Czechosłowacji. W Rumunii grupy narodowościowe nie żyją w zwartych obszarach, jak np. Niemcy sudeccy, a poza tym nie przedstawiają pod względem politycznym zwartej jedności. W łonie bowiem rumuńskich grup narodowościowych ujawniają się silne sprzeczności polityczne, światopoglądowe i religijne, a brak jednolitego kierownictwa utrudnia rządowi wprowadzenie życzeń mniejszości do wspólnego mianownika.

Rząd rumuński czyni zresztą sam wszystko dla uwzględnienia stosunków mniejszościowych, czego dowodem jest utworzenie specjalnego komisariatu dla spraw narodowościowych. Komisariatowi temu przypada bardzo często rola rozjemcy w zatargach, jakie ujawniają się między poszczególnymi grupami. *Zmian natury zasadniczej w traktowaniu mniejszości nie należy jednak oczekiwać.*

(Uw. Red. Nie wchodząc w ocenę położenia innych rumuńskich mniejszości, nie możemy zataić, że dola mniejszości polskiej w Rumunii nie jest lepsza, niż u innych naszych sąsiadów).

Oficerzy hiszpańscy w Berlinie

Berlin, 11. VI. (PAT). **W Niemczech bawi delegacja wojskowa gen. Franco złożona z 10 oficerów.** Delegacja złożyła już wieniec przy pomniku bohaterów. Ze strony miarodajnej zapewniają, że wizyta ta nie posiada charakteru politycznego, lecz kurtuazyjny.

Francja godzi się
na zamknięcie granicy pirenejskiej

Londyn, 11. VI. (PAT). Korespondent dyplomatyczny „Evening Standard" donosi, że **rząd francuski dla umożliwienia natychmiastowego wprowadzenia w życie planu wycofania ochotników cudzoziemskich z Hiszpanii powiadomił Londyn, że zgodzi się na zamknięcie granicy pirenejskiej z chwilą, gdy trzy mocarstwa, t. j. W. Brytania, Włochy i Niemcy uzgodnią między sobą ostateczny tekst planu, nie czekając zgody Sowietów.**

W Londynie uważają, pisze dziennik, że szybkie zastosowanie planu przez cztery główne mocarstwa zainteresowane przyczynią się w znacznej mierze do zapobieżenia bombardowaniu statków handlowych. **Według nowego projektu, kontrola międzynarodowa na granicy pirenejskiej zostanie wznowiona w dniu, w którym plan ten zostanie przyjęty przez komitet nieinterwencji, a nie jak to** przed tym było powiedziane, dopiero po rozpoczęciu prac komisji międzynarodowej w Barcelonie i Burgos. Znaczy to, że pełna kontrola granicy lądowej i morskiej może być przywrócona bez czekania na raport międzynarodowych komisji. Główną trudność stanowił dotychczas opór Sowietów. —

Statki angielskie były na żołdzie Barcelony

Londyn, 11. VI. (PAT). „Times" omawia możliwości reakcji na ostatnie bombardowanie angielskich statków w portach hiszpańskich i dochodzi do wniosku, że statki **znajdujące się na pełnym morzu muszą być chronione przed atakami, ale do strefy wojennej wpływają na własne ryzyko, co zostało stwierdzone przez rząd brytyjski, który niejednokrotnie odradzał kapitanom statków handlowych udawania się na terytorialne wody hiszpańskie. "Times" przypomina, że wiele okrętów, które ostatnio zostały zaatakowane, były wynajęte przez rząd barceloński. W wielu wypadkach właściciele statków i załoga otrzymują dodatkowe wynagrodzenia za ryzyko, które przyjmują.**

Nie oznacza to wszakże, że stosowane ostatnio metody zatapiania statków handlowych są dopuszczalne. Metody walki powietrznej w Hiszpanii otwarcie lekceważą konwencje międzynarodowe, chroniące ludność cywilną i statki handlowe.

Wiadomości z kraju

Wołyniacy powracają na Wiarę Ojców

KAP: Ludność Wołynia zruszczona za rządów rosyjskich w dalszym ciągu powraca na Wiarę Ojców i do narodowości polskiej. Ostatnio ruch ten objął powiat kostopolski. Patronuje tej akcji, powstały tu przed trzema miesiącami Związek Szlachty Zagrodowej i Polaków Kresowych. W niedzielę dn. 5 bm. w Kostopolu nawróciło się na katolicyzm (w obrządku łacińskim) 100 dusz m. in. rodziny: Lewickich, Lisieckich, Piotrowskich, Dulewiczów, Narkiewiczów, Chmurowskich, Rodzewiczów i in.

Prezydent R. P. wyjedzie do Abacji

P. Prezydent Rzplitej zamierza po raz pierwszy od czasu objęcia swego urzędu spędzić urlop wypoczynkowy za granicą. Mianowicie w drugiej połowie czerwca P. Prezydent wraz z małżonką uda się do Abacji na 6-tygodniowy pobyt. P. Prezydentowi towarzyszyć będzie jeden adiutant i służba osobista.

Doroczna zbiórka na rzecz Katol. Uniwersytetu Lubelskiego

KAP: Wzorem lat ubiegłych Katolicki Uniwersytet Lubelski urządza w roku bieżącym publiczną zbiórkę w terminie od 5 do 13 listopada włącznie. Rok bieżący 1938 jest dla Uniwersytetu rokiem znamiennym: w tym bowiem roku na wniosek Rządu Sejm i Senat Rzeczypospolitej uchwaliły nadać Uniwersytetowi Lubelskiemu pełne prawa państwowych wyższych szkół akademickich.

Rekolekcje zamknięte na Pomorzu

W diecezji chełmińskiej odbędą się w najbliższym czasie następujące serie rekolekcyj zamkniętych: 1. dla maturzystów: od 11 do 15 bm., i od 25 do 28 bm. 2. dla maturzystek: w Zamku Bierzgłowskim od 18 do 22 czerwca br., w Zakładzie Sióstr Urszulanek w Kościerzynie od 27 do 30 b. m. 3. dla członkiń Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet: w Zamku Bierzgłowskim od 27 czerwca do 1 lipca br. — w Zakładzie Sióstr Urszulanek w Kościerzynie od 13 do 17 sierpnia br. Zgłoszenia przyjmuje 8 dni naprzód Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Pelplinie. *(KAP).*

Kiedy odbędzie się konsekracja nowego Biskupa kieleckiego

KAP: Dnia 9 bm. bawili w Płocku przedstawiciele duchowieństwa diecezji kieleckiej z Ks. Biskupem Sufraganem Sonikiem na czele w celu przedstawienia się nowemu Ordynariuszowi kieleckiemu Ks. Biskupowi Nominatowi drowi Czesławowi Kaczmarkowi. Podczas pobytu Gości kieleckich była omówiona sprawa konsekracji Ks. Biskupa Kaczmarka. Konsekracja odbędzie się w Płocku w połowie sierpnia, ingres zaś w Kielcach w pierwszej połowie września b. r. Głównym konsekratorem będzie najprawdopodobniej Ks. Nuncjusz Apostolski Arcybiskup Fr. Cortesi.

O. Michał Jagłowicz ponownie generałem OO. Zmartwychwstańców

KAP: Kapituła generalna zgromadzenia OO. Zmartwychwstańców obrała ponownie O. Michała Jagłowicza generałem swego zakonu. W dalszym ciągu obrad kapituła zajmie się obiorem dalszych członków kurii generalnej.

ZBIEGLI OFICEROWIE SOWIECCY UKRYWAJĄ SIĘ NA POLESIU.

Wśród rybaków poleskich rozeszła się pogłoska, że w jednym z chutorów, niedaleko granicy, ukrywa się pięciu oficerów sowieckich, którzy uciekli przed czystką w czerwonej armii. Wśród nich znajduje się jeden, którego łączyły bliższe stosunki z Tuchaczewskim. Wszyscy zbiegowie przeważnie pochodzą z Mozyrza, gdzie stoi silna wojenna bolszewicka flotylla rzeczna. Inny znowu jest dowódcą pułku piechoty z Bobrujska, w którym przed kilkoma dniami rozstrzelano 10-go żołnierza. Wiadomość trudno sprawdzić, gdyż rybacy nie zdradzali chęci do wyjawienia bliższych szczegółów.

Niemieckie browary w Polsce łożyły na dozbrojenie Niemiec

Przed Sądem Okr. w Poznaniu zapadł uniewinniający wyrok w procesie browaru kobylepolskiego i browaru Hirscha w Ostrowie przeciwko prezesowi Związku restauratorów w Poznaniu p. Stanisławowi Jóźwiakowi.

Wyrok wywołał tym większe wrażenie, że w uzasadnieniu *Sąd Okr. przyjął dowód prawdy za przeprowadzony!* Osk. Jóźwiak, działając w interesie publicznym, umieścił artykuł, w którym *zarzucał browarom niemieckim popieranie wyłączenie niemczyzny na ziemiach zachodnich i dążenie do gospodarczego zalewu tych ziem przez Niemców.*

Oskarżony — brzmi uzasadnienie wyroku — nawet gdyby przyjąć, że dowodu prawdy nie przeprowadził całkowicie, gdyż nie miał dostępu do wszystkich tajników, udowodnił jednak, że *browar kobylepolski przez browary kuntersztyńskie należał do gdańskiego koncernu „Danziger Aktien Bierbrauerei“, który znowu jest zależny od browarów Patzenhofer.* To, że zarząd browarów niemieckich w Polsce jest polski, nie ma żadnego znaczenia, ważne jest, że *właścicielem jest Niemiec, który pozostaje w ścisłych stosunkach z Niemcami i przez swój koncern łoży na dozbrojenie Niemiec. Bezpośrednio czynią to browary w Polsce, które należą do tego koncernu.*

Jeśli chodzi o drugiego oskarżyciela, Hirscha, to jego antypolskie nastawienie przyjął sąd za udowodnione na podstawie jego listu do córki, w którym odradza jej wychodzenie za mąż za Polaka! Hirsch również płaci pewien procent na dozbrojenie Niemiec.

* * *

Po uniewinniającym wyroku w sprawie radcy Jóźwiaka, toczyć się będzie nowy proces, przy czym na ławie oskarżonych zasiądą przedstawiciele niemieckich organów prasowych w Polsce, które dopuściły się niewłaściwych wystąpień przeciwko prez. Jóźwiakowi. W ten sposób na ławie oskarżonych znajdzie się: przedstawiciel pisma „Posener Tageblatt“ oraz redaktorzy odpowiedzialni „Głosu Grudziądzkiego“ i „Dnia Grudziądzkiego“. Nad to zasiądzie na ławie oskarżonych właściciel browaru ostrowskiego Hirsch oraz dyrektor browaru kobylepolskiego ppłk. Naganowski.

—o—

Czechosłowacja pragnie przyjaźni z Polską

Warszawa, 11. VI. (Tel. wł.). Korespondent „Kuriera Warsz.“ zdaje dziś sprawę z głosów prasy czeskiej o pogotowiu międzynarodowym i pisze m. in.: Francja i Anglia — jak się uskarża z rozgoryczeniem prasa — wywierają na Czechosłowację nacisk, by okazała się skłonniejsza do ustępstw i przyspieszyła porozumienie. **Niewątpliwie w związku z tym przybył dziś do Pragi poseł czechosłowacki w Paryżu, Osusky, i odbył natychmiast po przyjeździe rozmowy z prem. Hodżą i ministrem spraw zagr. Kroftą oraz prez. Beneszem. Przybył również poseł czechosłowacki w Berlinie, Masny.**

Wczoraj odwiedził poseł polski w Pradze, min. Pappée, min. Kroftę i odbył z nim rozmowy na temat stosunku Polski do Czechosłowacji. Rozmowa ta jednak — jak słychać — nie przyniosła żadnych nowych momentów.

Czechosłowacja w dalszym ciągu stara się przekonać Polskę o konieczności porozumienia, ze względu na własne interesy polskie (niebezpieczeństwo niemieckie), a prasa czeska niemal codziennie przynosi artykuły na ten temat, w których umizga się do Polski, wykładając jej wszelkie korzyści porozumienia i zalecając stworzenie wspólnego 50-milionowego bloku słowiańskiego, który by stał się barierą dla niemieckiego „Drang nad Osten“.

Jednocześnie prowadzi prasa od kilku dni systematyczną akcję, mającą na celu uwypuklenie rzekomego zadrażnienia stosunków polsko-niemieckich z powodu traktowania mniejszości polskiej w Niemczech. **Zamieszcza się więc od dni kilku na naczelnych miejscach wiadomości o niezadowoleniu Polski z powyższego powodu, o proteście Związku Polaków w Niemczech, a przede wszystkim z niemałym zadowoleniem cytuje się tu krytyczne głosy polskiej prasy prorządowej, jako dowód, że nawet oficjalne czynniki polskie „zdobyły się na słowa krytyki wobec postępowania Niemiec“.**

Tendencją tej akcji jest wykazanie, że skargi Polaków na traktowanie polskiej mniejszości nie odnoszą się tylko do Czechosłowacji, gdzie — zdaniem tutejszych czynników miarodajnych — mniejszości polska zażywa o wiele więcej swobody, aniżeli w Niemczech, jak się to wnosi z cytowanego tu protestu Związku Polaków.

Obserwatorzy angielscy przyjadą

Praga, 11. VI. (PAT). **Rozmowy, prowadzone przez rząd angielski z rządem czechosłowackim w sprawie wysłania obserwatorów angielskich, doprowadziły do konkretnych wyników, tak, że w najbliższych dniach nastąpi nominacja tych obserwatorów. Będą to pułk. armii angielskiej, przydzielony do attachatu wojskowego przy poselstwie angielskim w Pradze, oraz konsul angielski w Libercu (Reichenberg).**

Nowi przyjaciele Słowaków

Budapeszt, 11. VI. (PAT). W artykule zatytułowanym „Słowacy i Węgrzy“, „Pester Lloyd“ pisze: Węgrzy, mieszkający w Słowacji gotowi są walczyć z entuzjazmem o całkowite równouprawnienie swych braci Słowaków.

Oczywiście domagają się oni tych samych praw dla siebie, tzn. całkowitej autonomii.

Kard. Kaspar prostuje

Praga, 11. VI. (PAT). „Die Zeit“ donosi z Karlovych Varów, że przebywający w pobliżu tego miasta arcybiskup praski Kaspar, zaprzeczył wiadomościom prasy czeskiej o przesłaniu przez niego do Watykanu listy duchownych, którzy zgłosili akces do partii Henleina.

Uchwały Synodu Polskiego wchodzą w życie

KAP: Dnia 16 bm wchodzą w życie i zaczną obowiązywać wszystkich katolików w Polsce uchwały Pierwszego Polskiego Synodu Plenarnego. Jest rzeczą konieczną, aby uchwały Synodu, które głęboko wkraczają w życie duchowe społeczeństwa, stają się regułą sumienia a zarazem drogowskazem w dziedzinie wielu pojęć i zagadnień, — były dostępne i znane szerokiemu ogółowi. Zadaniem więc duszpasterzy, organizacji katolickich i prasy będzie spopularyzowanie tych uchwał tak, aby nie tylko inteligencja, ale i lud polski mógł zapoznać się z ich treścią.

Wielkie znaczenie uchwał Synodu polega nie tylko na tym, że porządkują one i unifikują prawodawstwo, obrzędowość i tradycje Kościoła w Polsce, że precyzują one obowiązki i wskazania dla duchowieństwa i świeckich, ale również, że rozstrzygają w sposób jasny i definitywny problemy aktualne, usuwając na tej drodze niebezpieczeństwa grożące wielu w obecnych warunkach pomieszania pojęć. W ten sposób uchwały Synodu, obejmując całokształt życia ustalają i kodyfikują te zasady, które w odnowionej Rzeczypospolitej mają gruntować wiarę, utwierdzać obyczaje katolickie, usuwać nadużycia i w stosownej mierze ujednolicić życie kościelne kraju.

Milioner kradł prąd elektryczny

Kalkutta, 11. VI. (PAT). Przed tutejszym sądem odwoławczym zakończył się niecodzienny proces, w którym wielokrotny milioner, oskarżony o systematyczną kradzież prądu elektrycznego, *skazany został na rok więzienia.* Kradzież prądu rozpoczęła się w r. 1925, w roku zaś 1936 straty elektrowni stały się tak znaczne, że dyrekcja jej zmuszona została do powierzenia trzem specjalistom wyśledzenia sprawcy nadużycia. Po dłuższych poszukiwaniach zdołali oni ustalić, że kradzież prądu odbywa się w grupie domów, wśród których był kinoteatr oraz kilka sklepów i restauracyj. Domy te były własnością jednego z najbogatszych obywateli Kalkutty, który posługując się fałszywie działającymi licznikami, spowodował olbrzymie straty elektrowni.

Zeznania prezesa Gruszki w procesie Jedlińskiego

W procesie przemyskim dr Jedlińskiego zeznawał ostatnio prezes zarządu okr. Stronnictwa Ludowego, b. poseł B. Gruszka, który omówił sytuację polityczną w Polsce oraz sytuację na wsi polskiej w roku 1936/37. Chłopi wyczekiwali spełnienia postulatów, które wysunęli w rezolucjach nowosieleckich, a gdy to zawiodło, postanowiono ogłosić strajk. Świadek nakazał, by strajk przeprowadzono w sposób legalny, z zachowaniem spokoju. Strajk miał być demonstracją polityczną, a zarazem miał wykazać sprawność organizacyjną. Gdy aresztowano dra Jedlińskiego świadek był zdumiony, gdyż zdawał sobie sprawę, że aresztowanie ludzi powołanych do czuwania nad porządkiem może doprowadzić do nieszczęścia. Gdy sytuacja zaognila się w Pawłosiowie, tak, że władze musiały wezwać pomoc wojska, świadek udał się w tamte strony i doprowadził do zupełnego uspokojenia.

—ooo—

Wykręty niemieckie w związku z memoriałem polskiej ludności

Memoriał polskiej ludności w Niemczech do ministra spraw wewn. Rzeszy z dnia 2 b. m. (memoriał podaliśmy w obszernym streszczeniu w numerze z dnia 9 b. m.) został — jak donosi oficjalny komunikat Niemieckiego Biura Informacyjnego poddany szczegółowemu rozpatrzeniu kompetentnych władz. Podając o tym wiadomość, równocześnie w komunikacie zaznaczono, że „władze niemieckie uczyniły już zadość życzeniom polskiej ludności, pozwalając na otwarcie gimnazjum w Kwidzyniu i że ludność polska korzysta w pełni z rozkwitu gospodarstwa niemieckiego, wyrażającego się przede wszystkim w zlikwidowaniu bezrobocia".

Rozpowszechniajcie „Głos Narodu"

Z szerokiego świata

Los b. kanclerza Schuschnigga

Nowy Jork — KAP: Organ katolików niemieckich w St. Paul podaje ze źródła bardzo pewnego, jak podkreśla, że b. kanclerz Austrii dr Schuschnigg został doprowadzony przez ostatnie wydarzenia i „opiekę" nazistów do zaćmienia umysłu. Zdaje się to potwierdzać również komunikat władz niemieckich o ponownym odłożeniu procesu przeciwko b. kanclerzowi. Organ Niemców amerykańskich skierowuje apel do Kongresu Stanów Zjednoczonych, by w imię sprawiedliwości i humanitaryzmu poruszył sprawę tę publicznie, domagając się wyświetlenia losu b. kanclerza Schuschnigga i zamiarów władz niemieckich wobec niego na przyszłość.

—ooo—

W FABRYCE MATERIAŁÓW WYBUCHOWYCH POD LIZBONĄ NASTĄPIŁ WYBUCH dwu ton prochu, przeznaczonego do granatów. Wybuch zniszczył całkowicie skład. Cztery robotnice, pracujące przy pakowaniu, poniosły śmierć na miejscu. Przypuszczają, że przyczyną wybuchu była niedostateczna ochrona prochu przed zmianami temperatury. Skład mianowicie był pokryty blachą żelazną, wystawioną na bezpośrednią operację słońca.

WZROST ANTYSEMITYZMU W MEKSYKU. Donoszą z Meksyku, że izba handlowa w Hermosillo, stanie Sonora, wydaliła ze swego grona wszystkich członków żydów. Powołany do życia komitet, złożony z kupców meksykańskich ogłosił, że konkurencja żydowskich kupców jest „nielegalna". Członkowie komitetu pikietują sklepy żydowskie. Żydzi zwrócili się do gubernatora stanu Sonora z prośbą o opiekę, na co otrzymali odpowiedź, że już im udzielono wszelkiej opieki przewidzianej ustawą. Antysemityzm w stanie Sonbra zatacza coraz szersze kręgi.

W OKOLICY BRNA MORAWSKIEGO WYDARZYŁA SIĘ ZNOWU KATASTROFA LOTNICZA, w której zginęły dwie osoby. Codzienne katastrofy samolotów wojskowych zaczynają wzbudzać w społeczeństwie żywy niepokój.

W KISZYNIOWIE ZAKOŃCZYŁ SIĘ PRZED SĄDEM WOJENNYM PROCES 113 KOMUNISTÓW oskarżonych o działalność wywrotową na terenie Besarabii. Sąd skazał 106 oskarżonych na więzienie od 1 miesiąca do 2½ lat. Wszyscy skazani należą do mniejszości narodowych, przy czym przeważają żydzi.

TROJE LUDZI ZABITYCH NA PRZEJEŹDZIE KOLEJOWYM. Na niezabezpieczonym przejeździe kolejowym, na linii Neutra—Topolczany, lokomotywa wpadła na wóz chłopski, w którym znajdował się naczelnik Bystrzycy z 8-em dzieci. Na miejscu zabity został naczelnik Bystrzycy oraz 2 dzieci. Reszta dzieci odniosła ciężkie rany. Troje z nich walczy ze śmiercią.

Lwów

BURZLIWE ZEBRANIE WŁAŚCICIELI REALNOŚCI. We środę odbyło się we Lwowie walne zebranie Związku Właścicieli Nieruchomości, w czasie którego doszło do awantur. Posterunkowy musiał dwukrotnie interweniować! Opozycja uchwaliła wotum nieufności zarządowi i wniosła zażalenie do Województwa.

CZY MOŻNA DOM ODNOWIĆ W PRZECIĄGU TRZECH DNI? Na posiedzeniu lwowskiej rady miejskiej polskie koło radnych wniosło do Zarządu Miejskiego interpelację w sprawie nakazów Starostwa Grodzkiego, polecających wykonywanie różnych remontów w ciągu trzech dni. Odpowiadając na interpelację prezydent Ostrowski oświadczył, że uważa trzechdniowy termin za niewystarczający.

Na dzień spółdzielczości

Stanowisko spółdzielczości w Polsce współczesnej

Ruch spółdzielczy w Polsce posiada za sobą już swoją kilkudziesięcioletnią kartę rozwoju. Przeżywał on na tej przestrzeni lat swe radosne i smutne chwile, a jego dzieje wiążą się ściśle nie tylko z przeobrażeniami społeczno-gospodarczymi i rozwojem myśli społecznej doby ubiegłej, ale także z losami, jakie ziemie polskie w tym czasie przechodziły.

Dzisiaj spółdzielczość stanowi jeden z podstawowych czynników ustrojowych Polski współczesnej, sięga głęboko w jej strukturę społeczno-gospodarczą, staje się przedmiotem żywego zainteresowania zarówno ze strony społeczeństwa, jak też polityki gospodarczej. Dlatego słusznym wydaje się z okazji przypadającego na dzień 12 czerwca obchodu „Dnia Spółdzielczości“ rozpatrzeć, jakie stanowisko zajmuje spółdzielczość w Polsce współczesnej!

DOROBEK RUCHU SPÓŁDZIELCZEGO.

Pomimo zniszczenia wojennego i strat poniesionych skutkiem inflacji powojennej, pomimo razów, jakie spółdzielczość otrzymała ze strony szalejącego w latach ostatnich kryzysu gospodarczego — dorobek ruchu spółdzielczego na ziemiach polskich reprezentuje cyfry pokaźne. Z początkiem 1938 r. było w Polsce 12.917 spółdzielni należących do związków rewizyjnych i 1366 czynnych spółdzielni niezwiązkowych. Spółdzielnie te obejmują różne typy spółdzielni, wśród których spółdzielnie rolnicze, spożywcze i kredytowe wysuwają się na czoło. Obok nich widzimy spółdzielnie mieszkaniowe i budowlane, rzemieślnicze, chałupnicze, hurtownie kupieckie itp.

Wymienione spółdzielnie liczyły pod koniec 1936 r. 2.957.000 członków. Obecnie liczba ta przekroczyła już z pewnością 3 miliony członków reprezentujących takąż liczbę gospodarstw wytwórczych (zarobkowych) czy domowych. W tej cyfrze rolnicy przekraczają 2 miliony.

Bilanse spółdzielni wyniosły na 31 grudnia 1936 r. łączną sumę 1 miliard 180 milionów złotych. Lata 1937 i 1938 przynoszą wyraźną poprawę, wobec wyjścia gospodarstwa społecznego z kryzysu. Ale rzućmy jeszcze kilka cyfr, dotyczących działalności tych spółdzielni pod koniec 1936 roku. Otóż suma zebranych w spółdzielniach oszczędności wynosiła zł 276,226.000, a kapitały własne spółdzielni zł 239,680.000. Wkłady budowlane członków w spółdzielniach budowlano-mieszkaniowych zł 64,226.000. Pożyczki udzielone członkom sięgały cyfry ½ miliarda złotych. Podobnie obrót towarowy wyniósł około ½ miliarda złotych. Wypłata za mleko w spółdzielniach mleczarskich wyniosła w 1936 r. około 90 milionów złotych. Spółdzielnie budowlano-mieszkaniowe wykończyły budowę 1.616 domów z 13.170 mieszkań, w których znajduje pomieszczenie 37.250 osób.

Można by było jeszcze wiele ciekawych cyfr przytoczyć, ilustrujących działalność naszych spółdzielni w zakresie obrotu zbożem, inwentarzem żywym i martwym, odnośnie własnej produkcji w zakładach „Społem“ w Kielcach, Włocławku itp.

KIERUNEK ROZWOJU GOSPODARCZEGO POLSKI.

Ocena tych wyników pracy spółdzielczej wymaga oczywiście ich rozpatrzenia na tle polskiej rzeczywistości. Struktura naszego życia gospodarczego opiera się na zdecydowanej przewadze drobnego i średniego warsztatu nie tylko w rolnictwie, ale także w przemyśle, rzemiośle i handlu. Szczególną rolę odgrywa tu chałupnictwo i przemysł ludowy. Otóż kierunek rozwoju naszego gospodarstwa społecznego wykazuje właśnie tendencję do utrwalania tej oto struktury, opartej na silnym i zdrowym stanie średnim. Wielki przemysł i handel ogranicza się do pozycji kluczowych w produkcji i w hurcie. Niemal wszystkie programy polityczne, wychodzące ze środowiska polskiego, opierają się właśnie na powyższych przesłankach, jako potęgujących proces wyzwalania się nowych sił twórczych rodzimych, uwalniania naszego życia gospodarczego z zależności od obcych kapitałów i obcego kierownictwa i przyspieszania jego unarodowienia. Najbardziej istotnym jest tutaj dokonanie w możliwie najkrótszym czasie procesu uprzemysłowienia kraju, przywrócenia należytej proporcji pomiędzy liczbą ludzi zatrudnionych w rolnictwie, a w innych zawodach. Droga ku temu wiedzie przez urbanizację, czy to rozwój i unarodowienie już istniejących miast, czy też zakładanie w środowisku wiejskim nowych miast, których liczba dzisiaj wynosi zaledwie połowę liczby miast rzeczywiście Polsce potrzebnych. Proces ten już się na oczach naszych dokonuje i pociąga za sobą przechodzenie chłopa do przemysłu, rzemiosł, handlu itp.

ZNACZENIE SPÓŁDZIELCZOŚCI.

Otóż spółdzielczość proces ten potęguje i przyspiesza. Praca spółdzielni jest pracą samego ludu, robotnika czy inteligenta. U jej podstaw leży zasada samopomocy gospodarczej i budzenia żywotnych sił u dołu, w samym terenie. Tak np. spółdzielnie kredytowe, jako aparat drobnego kredytu, nie odciągają oszczędności ze wsi czy rzemiosł, lecz zużywają wkłady na potrzeby lokalne, zasilając zdrowym i tanim kredytem tych, którzy w terenie przejawiają największą inicjatywę gospodarczą. Różne rodzaje spółdzielni rolniczych przyczyniają się przez organizację przemysłu, handlu i kredytu rolniczego, do podnoszenia poziomu kultury i dobrobytu naszej wsi. Wraz ze spółdzielniami spożywców rozszerzają pojemność naszego rynku krajowego dla wyrobów przemysłowych i zdobywają nowe rynki zagraniczne dla polskiego rolnictwa i przemysłu. Spółdzielnie chałupnicze i robotniczo-wytwórcze uwalniają szerokie rzesze naszych wyrobników od okrutnego wyzysku ze strony obcego nam nakładcy prywatnego. Podobnie hurtownie kupieckie przyczyniają się do stworzenia rodzimego handlu hurtowego.

Obraz ten nie byłby zupełny, gdybyśmy nie zwrócili uwagi na wnoszenie czynnika planowości przez ruch spółdzielczy w nasze życie gospodarcze, jak np. tworzenie planowej sieci mleczarni, elewatorów, chłodni, przetwórni mięsnych, owocowych itp. Wiemy zaś, jak wielką rolę wszystkie te urządzenia posiadają nie tylko w czasie pokoju, ale przede wszystkim dla przygotowania armii do wojny i zapewnienia jej należytego oparcia w dziedzinie zaopatrzenia.

Temu wszystkiemu towarzyszy wychowanie spółdzielcze społeczeństwa. Spółdzielczość szerzy ideę solidarności społecznej, współpracy wszystkich klas i zawodów. Przez specjalne szkoły i kursy spółdzielcze, prasę, książki, odczyty, a zwłaszcza przez szarą, codzienną pracę w tysiącach spółdzielni przygotowuje się typ człowieka-obywatela, umiającego w imię solidarności interesów Państwa, Narodu i własnych „brać swoje sprawy w swoje ręce“.

PROF. DR TADEUSZ KŁAPKOWSKI.

Przegląd prasy

Dokąd zmierza Stron. Ludowe?

„Czas“ w ten sposób kreśli sytuację w Stron. Ludowym:

„W łonie Sronnictwa Ludowego sytuacja bynajmniej jasna nie jest. Są tam i tacy, którzy z pewnymi odłamami sanacji chcieliby dojść do porozumienia, są również tacy — a do nich należy przede wszystkim autor głośnego artykułu w „Zwrocie“, podpisujący się literkami W. W. — którzy jakiekolwiek kompromisy odrzucają, są tacy, którzy sterują coraz bardziej w kierunku prawicowym i narodowym, ale są też i tacy — naprzykład inż. Solarz z Gaci — którzy dążą do realizacji folksfrontu. Nie pora jeszcze na przepowiednie, który z tych kierunków weźmie górę. Jak niemal we wszystkich obozach politycznych, tak samo i wśród ludowców trwa wciąż jeszcze pewien ferment ideowy. Zobaczymy, co się z tego fermentu wyłoni. Jeśli chodzi o nas, to jesteśmy tu raczej optymistami. Wieś jest katolicka, chłop jest przywiązany do swego warsztatu pracy, a uczucia te są kiepskim fundamentem dla budowy folksfrontu. Jeśli więc bezbożniczej agitacji uniwersytetów ludowych będzie przeciwstawiona energiczna kontrakcja, jeśli z drugiej strony min. Poniatowskiemu nie uda się włościaństwa do reszty sproletaryzować, ludność wiejska skręci w kierunku prawicowym i narodowym. W Stronnictwie Ludowym wezmą górę elementy umiarkowane i katolickie. Socjaliści odejdą z kwitkiem i będą zmuszeni szukać oparcia dla swych przerzedzonych szeregów gdzie indziej“.

Obłudnicy z P. P. S.

„Robotnik“ oburza się na tyg. „Zwrot“, który P. P. S.-ej zarzucił, iż walczy z Kościołem, gdy n. p. socjaliści w Belgii potrafili dojść do porozumienia z katolikami.

„Z Kościołem — pisze „Robotnik“ — nie walczymy. Zwalczamy tylko niektóre pedagogiczne i społeczne wystąpienia kleru. Tak właśnie, jak socjaliści belgijscy, którym to nie przeszkadza trwać w koalicji z partią katolicką“.

Pech chce, że na tej samej stronie „Robotnika“ pojawiła się entuzjastyczna pochwała książki Kautsky'ego p. t.: „Pochodzenie chrześcijaństwa“.

„Jest to — czytamy — znana poważna praca, mająca ściśle naukowy charakter. W Polsce niepodległej wyszła już w II. wydaniu. Nic naturalnie wspólnego nie ma z jakimkolwiek „bezbożnictwem“ bolszewickiego typu“.

Kautsky w tej „poważnej“ i „ściśle naukowej“ pracy — idąc za Engelsem — dowodzi, że początkiem chrześcijaństwa była nędza mas niewolników w starożytnym Rzymie i ich nadziei na lepszy „tamten“ świat, a Chrystus był — ot, takim sobie rewolucjonistą. Jest to więc zaprzeczenie podstawowych dogmatów chrześcijaństwa i Kościoła. I „Robotnik“ mimo to twierdzi, że P. P. S. „nie walczy z Kościołem. Obłudnicy!

Ordynacja wyborcza do Sejmu

„Kurier Warszawski“, zastanawiając się nad przyczyną podjęcia przez rząd prac nad ordynacjami wyborczymi do samorządu terytorialnego, przypuszcza, że w ten sposób rząd chce odwlec sprawę ordynacji wyborczej do Sejmu. Jest to — błąd.

„Ordynacja pp. Kozłowskiego i Sławka — pisze — stała się symbolem całego systemu ich rządów i, jako taka, jest wysoce niepopularna wśród większości społeczeństwa. Gdyby nie zmieniono ordynacji sejmowej, robiąc tylko demokratyczne wybory samorządowe, mogłoby to — raczej zaszkodzić tym wyborom samorządowym, niż pomóc sejmowym...

Sądzimy więc, że sfery rządowe uznały jednak zmianę ordynacji sejmowej za niezbędną, lecz tylko w obecnym Sejmie — za niemożliwą. I dlatego wolą pójść drogą okólną, by trafić do społeczeństwa przez samorząd.

Dlaczegoż jednak nie spróbować drogi prostej — nie sprawdzić, czy zmiana ordynacji w tym Sejmie rzeczywiście jest niemożliwa? Dlaczego nie wnieść do Sejmu rządowego projektu nowej ordynacji sejmowej? A w razie niemożliwości przeprowadzenia go, pozostaje jeszcze droga zaproponowania, by parlament upoważnił do zmiany ordynacji Prezydenta Rzplitej. Gdyby to wszystko okazało się konkretnie nieosiągalne, wówczas dopiero można by powiedzieć, że ordynacji sejmowej zmienić obecnie nie można. Ale wówczas mielibyśmy znakomite wyjaśnienie sytuacji i — odpowiedzialności. Byłoby bowiem widoczne, kto pragnie realnego wyjścia z obecnego impasu, a kto — nie“.

Sto tysięcy „ministrów“

„Kronika Polska i Świata“ ustaliła, że na podstawie nowych ordynacji wyborczych do samorządów (gromady, gminy, miasta, powiaty) będzie wybranych 713 tys. ludzi, jakby „posłów“. „Wieczór Warszawski“, dodaje, że do tej liczby trzeba doliczyć jeszcze blisko 100 tys. „ministrów“, t. j. sołtysów, podsołtysów, ławników, burmistrzów, prezydentów miast i t. p.

„Okrągło — pisze — 100.000 członków organów wykonawczych samorządu, którzy będą wybrani pośrednio przez wyżej wymienionych 700.000 radnych.

Dodając obydwie powyższe sumy, otrzymujemy 800.000 „posłów“ i „ministrów“ samorządowych. Liczba ta stanowi 2,5 proc. ludności Rzeczypospolitej. Wynika z niej ponad wszelką wątpliwość, że w samorządzie znajdzie się dosyć miejsca dla działaczy ze wszystkich stronnictw politycznych i organizacji społeczno-gospodarczych“.

Z okazji „Dni Krakowa“

„Chcemy pogłębić umiłowanie polskości...“

Wywiad z kierownikiem artystycznym Polskiego Teatru Akademickiego dr. Wł. J. Dobrowolskim.

Ponieważ w widowiskach w czasie „Dni Krakowa“ Polski Teatr Akademicki zawsze brał wybitny udział, a jego występy cieszą się dużą popularnością, zwróciłem się do kierownika artystycznego i twórcy tego teatru dra **Władysława J. Dobrowolskiego** z prośbą o udzielenie informacji o Polskim Teatrze Akademickim oraz o jego ideałach i metodach pracy.

— Jaki udział bierze Polski Teatr Akademicki w obecnych imprezach? — było moje pierwsze pytanie.

— Polski Teatr Akademicki, jak zawsze, wystawia widowiska na wolnym powietrzu, na tle zabytkowej architektury budynków uniwersyteckich. Wystawił już w drugi dzień Zielonych Świątek ciekawe widowisko **„Gdy Jan Sobieski Imć Pana Moliera oglądał“**. Była to próba wskrzeszenia tradycji polskiego teatru barokowego z czasów Jana III. Ówczesny nasz teatr korzystał pełnymi garściami ze zdobyczy teatru włoskiego i francuskiego, mimo woli nieraz nadając mu pewien swoisty wyraz, oparty o wspomnienia rdzennie polskiego teatru rybałtów.

— Czy ta sztuka ma cechy rekonstrukcji czy swobodnego nawiązania do ówczesnych motywów?

— Jesteśmy wrogami zbyt ścisłych rekonstrukcji, jakich dokonano zwłaszcza w Niemczech na dziełach klasyków starożytnych czy też nowszych autorów. Uważamy bowiem, **że teatr składa się z dwóch czynników: ze sceny i widowni.** Szersze masy publiczności odstrasza pedantyzm historyczny, a natomiast pociąga je urok dawności postaci dziejowych i styl epoki w całej swej rozmaitości i krasie.

— Co skłoniło Polski Teatr Akademicki do wystawienia drugiej prapremiery, „Topora“ Feliksa Płażka?

„Topór“ Płażka wskrzesza przed naszymi oczyma niezapomniany a piękny moment z naszej historii, kiedy Mieszko, syn Bolesława Śmiałego, odkupiwszy winy ojca, powrócił do ojczyzny, aby tu tragicznie zginąć.

— Jaki wyraz sceniczny starali się panowie nadać temu utworowi?

— Utwór ten oparty o doskonałe wzory starożytnego teatru odznaczający się wielką oszczędnością w słowie wymagał szczegółowej analizy treści i dogłębnego wniknięcia w dusze poszczególnych postaci. Nawiązał się stosunek pewnego współbrzmienia duszy twórcy i postaci scenicznej. Było to o tyle łatwe, że niemal wszyscy grający są początkującymi poetami. O ile pierwsza inscenizacja jest raczej widowiskiem, o tyle druga jest wewnętrznym, zbiorowym zatopieniem się w piękno zamierzchłych dziejów Polski.

— W jakim kierunku szły dotychczasowe poczynania Polskiego Teatru Akademickiego?

— Teatr Akademicki narodził się częściowo już wśród pracy na scenie doświadczalnej Związku Zawodowego Literatów Polskich, tzw. **„Mikroscenie“**, gdzie wystawiono dwie sztuki polskich autorów, a mianowicie trzy jednoaktówki Wiesława Goreckiego oraz fragment misterium Jerzego Brauna **„Chrystofor“**. **Właściwe jednak narodziny naszego teatru przypadają na początki prac nad „Mikołajem Kopernikiem“ Morstina, którego wystawiłem po raz pierwszy na starym dziedzińcu Biblioteki Jagiellońskiej w czerwcu 1935 r.**

— Jak powstała myśl wystawienia „Kopernika“?

— W styczniu 1935 r. odbyło się szereg konferencyj inicjowanych przez Zarząd Miejski w sprawie organizacji pierwszych „Dni Krakowa“. Uniwersytet Jagielloński w osobie ówczesnego rektora dra Maziarskiego zgłosił swój akces. Na ścisłym posiedzeniu u Rektora dziekan dr. Dyboski podkreślił,by w teatralnych projektowanych widowiskach uwzględnić przede wszystkim dzieje naszej Alma Mater. Wtedy wspomniałem, że parę miesięcy temu wystawiono w Toruniu „Mikołaja Kopernika“. Po porozumieniu się z autorem komitet zwrócił się z apelem do młodzieży, by wzięła udział w tym widowisku. Młodzież stawiła się licznie. U wszystkich dominował wielki i szczery zapał do sztuki teatralnej, niektórzy ujawnili prawdziwy talent sceniczny. Przedstawienie **„Kopernika“ odbyło się z końcem czerwca i powtórzone zostało kilkakrotnie w jesieni.** Dnia 18 października w czasie „Dni Akademika“ młodzież osiągnęła niebyły rekord dając **w jednym dniu sześć przedstawień**, które oglądało przeszło 6 tysięcy osób. — Oprócz powtórzonego „Kopernika“ wystawiono w tym dniu dwukrotnie **„Otrzęsiny“** zrekonstruowane przez Adama Polewkę z dawnych tekstów i z powieści Kraszewskiego p. t. „Zygmuntowskie czasy“. W tymże dniu Akademicy wystawili **„Turniej Rycerski“** i trzy staropolskie intermedia.

— Czy Polski Teatr Akademicki wystawił kiedy sztukę obcego autora?

— Ściśle biorąc **pozostaliśmy wierni** swej nazwie **P o l s k i e g o Teatru.** Nawet ostatnio wystawiona sztuka Moliera była tak dostosowana do ducha staropolskiego, że musimy ją uważać w tym pojęciu za równie nam bliską jak bliskie polskości są komedie Zabłockiego, oparte również o utwory francuskie.

— Jakich innych autorów wystawił Polski Teatr Akademicki oprócz wymienionych?

— Na scenie Związku Młodzieży Rękodzielniczej i Przemysłowej wystawiliśmy **„Irydiona“** Z. Krasińskiego (spektakl trwał blisko pięć godzin) i **„Ciotunię“** Fredry. Prócz tego **„Ifigenię“** F. Płażka, **„Babski Cząmber“** H. Wielowieyskiej i **„Twardowskiego“** w moim układzie scenicznym.

— Jakie ideę przyświecają działalności Polskiego Teatru Akademickiego.

— W pracy ideowej chcemy pogłębić umiłowanie polskości i naszych dziejów, szukać jednostek nam bliskich i eliminować te wpływy i osoby, które by nie potrafiły przejąć się tymi ideałami.

— Jakie są najbliższe zamierzenia Polskiego Teatru Akademickiego na przyszłość?

— Chcemy wystawić **„Panteę“** Morstina, **„Jałowce i Widma“** Rymszy (na Dzień Zaduszny), wreszcie na Boże Narodzenie **misterium franciszkańskie z XVII wieku.**

— Jaki materiał aktorski stanowią akademicy?

— Na ogół jest to element żywy, wrażliwy na zjawiska artystyczne, pełen niekłamanego entuzjazmu i bezinteresowności.

— Czy praca w teatrze **nie przeszkadza akademikom w nauce?**

— Najlepszymi i najsumienniejszymi aktorami są, wbrew wszelkim przewidywaniom, właśnie ci, słuchacze, którzy pilnie przestrzegają swych obowiązków uniwersyteckich. Nawet przeciążeni wykładami i ćwiczeniami medycy wkładają wiele owocnej pracy w nasze poczynania artystyczne. — Praca jest dla nich szlachetną formą wytchnienia po nauce.

Długo jeszcze można by rozmawiać na temat tak sympatycznego teatru, ale czas już zakończyć rozmowę. Podziękowałem p. drowi Dobrowolskiemu za udzielenie wywiadu, życząc zarazem Teatrowi Akademickiemu dalszego świetnego rozwoju.

M.

NADESŁANE PISMA KOBIECE.

„Pani Domu“ Warszawa, Nowy Świat 9; wydawnictwo „Bauera“, Warszawa, Solec 87; „Praktyczna Pani“, „Bluszcz“, „Ja to zrobię“, „Kobieta w życiu i domu“, „Matka i dziecko“, „Młoda matka“ — Warszawa, Litewska 16.

Dlaczego ciało św. A. Boboli

powraca do nas z Rzymu?

W dniu dzisiejszym ludność Krakowa i okolicy oddaje hołd przybyłym z Rzymu zwłokom św. Andrzeja Boboli, który blisko trzy wieki temu złożył swe życie w obronie wiary rzymsko-katolickiej w Janowie. Pius IX wyraził się, że Andrzej Bobola jest

największym męczennikiem w długim łańcuchu tych, którzy krwią „świadczyli“ o wierze.

Istotnie, opis męczeństwa, wprost niewiarygodny z uwagi na wyrafinowane okrucieństwo — nie jednemu dech zapiera. Ale i po śmierci ciało męczennika było w niemałej poniewierce. Śmierć męczeńską poniósł św. Andrzej 16. maja 1567 r. w Janowie podlaskim i w Pińsku, złożono jego zwłoki w kościele zakonnym OO. Jezuitów, do których zgromadzenia Bobola należał. Tymczasem zwłoki te przybywają nam z Rzymu, gdzie od kilku lat przechowane były w jezuickim kościele al Gesù. Widzimy więc, że i szczątki błogosławionego odbywały jakieś podróże, bynajmniej nie przewidziane, jak to wynika ze świadectwa historii.

Kiedy pod koniec 18. wieku, zakon Jezuitów został skasowany przez Klemensa XIV, jezuicki kościół w Pińsku dostał się w ręce duchowieństwa prawosławnego. OO. Jezuici, którym wolno jeszcze było pozostać na Białej Rusi, nie chcąc zwłok towarzysza, otoczonego już wówczas przez lud ogromną czcią — zostawić na niepewnej łasce prawosławia, uzyskali pozwolenie na

przeniesienie ich do Połocka.

Tu też złożono je w podziemiu jezuickiego kościoła, 30 stycznia 1808 r., a lud tłumnie je nawiedzał i modlił się przy nich o orędownictwo w różnych przyczynach. W 12 lat po tej dacie, Jezuici zostają usunięci z Rosji. Kościół początkowo dostaje się w ręce XX. Pijarów, ale i ci muszą uchodzić. Świątynia zostaje zamienioną na cerkiew prawosławną. OO. Dominikanie udzielają wówczas w swym kościele gościny relikwiom Andrzeja, który w 1853 r. zostaje beatyfikowanym przez Piusa IX. Kiedy w 1864 r. zamknięto w Połocku klasztor Dominikanów, kościół objemują księża świeccy. Relikwie są parokrotnie rewidowane przez komisje biskupie dla zmiany szat. Nabożeństwo do zmarłego rozszerza się coraz więcej i krypta, a później kaplica, gdzie spoczywa szklana trumna nawiedzana jest przez pątników z odległych stron. Po zmianie ustroju politycznego w Rosji i w czasie przewrotu rewolucyjnego jakiś czas dało się odczuć odprężenie w dziedzinie religijnej. Ks. arcyb. mohylewski Ropp, przywrócony do niedawna na siedzibę biskupią, zajął się gorliwie relikwiami błogosławionego. Zmieniono szaty oraz trumnę, którą opieczętowano pieczęcią arcybiskupią. Z nastaniem bolszewików, nastąpiły jednak prześladowania. W sierpniu 1919,

władze bolszewickie chciały zabrać się do zwłok błog. Andrzeja.

Energiczny protest arcyb. Roppa odsunął to bezprawie, ale nie na długo, bo podrażnieni czcią i kultem, jakim otaczał okoliczny lud ciało męczennika, wywieźli je sowieccy siepacze w stronę Moskwy w 1922 r. Na usilne starania Stolicy Apostolskiej zgodzili się wreszcie oddać je — ale nie do Polski, tylko do Rzymu. Drogą morską wysłali je do Miasta Wiecznego. W ten sposób znalazły się relikwie w kościele al Gesù, skąd po wielkanocnej beatyfikacji przez Piusa XI wracają w wielkim triumfie na „Ojczyzny łono“.

J. SERAFIN.

Wiadomości sportowe

Jędrzejowska w finale mistrzostw Kentu

W piątek, w półfinale międzynar. turnieju tenisowego o mistrzostwo hrabstwa Kentu, Jędrzejowska pokonała australijkę Martigan 6:0, 7:5, kwalifikując się do finału, który rozegra z najlepszą tenisistką połudn. Afryki, p. Heine—Miller.

Wielka próba automobilistów i motocyklistów

Krakowski Klub Automobilowy organizuje dziś w dniu 12 bm. **wyścig samochodowy i motocyklowy** pod Ojcowem. Zarówno piękna oprawa doliny ojcowskiej, malownicze serpentyny drogi, jak nazwiska zgłoszonych zawodników — świadczą, iż wyścig ten będzie jednym z najważniejszych wydarzeń w tegorocznym kalendarzu automobilizmu polskiego.

Udział w nim biorą: Sojka (Czechosl.), Ripper Jan (Polska), Schmidt (Czech), Gębala, Nawratil i in.

Obok wyścigu samochodowego bardzo emocjonująco zapowiada się również **wyścig motocyklistów.** Takie nazwiska zawodników, jak Gębala, Bathelt, Baron, Damski — mówią za siebie.

Wozy podzielone będą na dwie kategorie: wyścigową i sportową. Nagrody przyznawane będą: za najlepszy czas dnia, za najlepszy wynik w kategorii wyścigowej, sportowej i motocykli.

O PUCHAR WIGHTMAN W TENISIE.

W piątek rozpoczął się w Londynie kobiecy mecz tenisowy Anglia — St. Zjedn. o puchar Wightman. Po pierwszym dniu prowadzi Ameryka 2:1. Wills—Moody (St. Zj.) pokonała Scriven 6:0, 7:5. Stammers (Anglia) — Marble 3:6, 7:5, 6:3. Fabyan — Marble (St. Zjedn.) pokonały James—Lumb (Anglia) 6:4, 6:2.

——oOo——

K. S. M. DĘBNIKI — GARBARNIA W KOSZYKÓWCE Interesujące spotkanie dwóch lokalnych rywali odbędzie się dziś w niedzielę. W spotkaniach towarzyskich do tej pory zwyciężyła Garbarnia. — Należy się spodziewać, że K. S. M. Dębniki będzie się starało zrewanżować zwłaszcza za ostatnią porażkę 22:66. Początek zawodów o godzinie 15-tej na boisku Garbarni. Ceny wstępu bardzo niskie.

Mistrz olimpijski Csik (Węgry) startował w Budapeszcie na zawodach pływackich o mistrzostwa akademickie i na 100 mtr. stylem dow. zwyciężył w doskonałym czasie 58,6 sek.

Bieg kolarski dokoła Niemiec rozpoczął się we czwartek w Berlinie. Pierwszy etap na trasie Berlin — Zitau (259 klm) wygrał Umbenhaue (Niemcy) 7:26:30 godz., 2) Funke (Niemcy), 3) Hansen (Niemcy).

Radio

„CZY WIECIE, ŻE NA DALEKIM WSCHODZIE KOŃCZY SIĘ WŁADZTWO BIAŁEJ RASY?".

Pod tym tytułem wygłosza przed mikrofonem rozgłośni krakowskiej w poniedziałek, dnia 13-go czerwca o godz. 15.30, pogadankę: dr Jan Reguła i redaktor Babiński. Zbrojny zatarg na Dalekim Wschodzie między Chinami i Japonią godzi bezpośrednio w interesy zagranicznych mocarstw, których wpływy na tamtejszym terenie maleją niemal z każdym dniem. Powoli białej rasie wytrąca się z rąk władztwo w Azji, a rolę tę przyjmuje na siebie Japonia. Jej panazjatyzm występuje już teraz w bardzo wyraźnej formie, obejmującej coraz szerszymi kręgami całą Azję i grożąc naturalnie następstwami całemu światu.

Programy stacyj radiowych

PONIEDZIAŁEK 13 CZERWCA. 1938.

Warszawa i program ogólnopolski: — godz. 6.15 Sygnał czasu i pieśń poranna; 6.20 Muzyka lekka z płyt 6:45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka lekka z płyt; — 8.00 Audycja dla szkół; — 11 Audycja dla poborowych; — 11.15 Audycja dla szkół; — 11.40 Pogad. o rzemiośle; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 15.15 Audycja dla dzieci: „Nieznani sprzymierzeńcy i wrogowie"; — 15.30 Skrzynka techniczna; 15.45 Wiadomości gospodarcze ogólne; 16.00 Koncert rozrywkowy; — 16.45 „W annamickim Pekinie" — reportaż R. Fajansa; — 17.00 Muzyka taneczna z płyt; w przerwie: program na jutro; 18.00 Pogadanka sportowa; 18.10 Utwory muzyczne; 18.35 Recital śpiew. 19.00 Aud. żołnierska; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Koncert muzyki lekkiej; — 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Aud. dla wsi; 21.10 „Zapal sobie papierosa" 21.50 Wiadomości sportowe; 22.00 Muzyka z płyt; — 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

Lwów, godz. 8.10 „Zaczynamy tydzień" — pogodna audycja poranna; 9.00 Transmisja nabożeństwa z Cerkwi Wołoskiej we Lwowie; — 11.40 Muzyka skrzypcowa z płyt; 14.00 Muzyka lekka na płytach; — 14.15 Koncert popołudniowy; 15.00 Giełda lwowska; 15.05 Wiadomości gospodarcze i społeczne; 15.10 Program na dzień następny; 15.30 Gawęda dźwiękowa; 17.00 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 17.00 Reportaż muz.: „Łabędź z Pesary"; 17.55 „Hallo — Uwaga" 21.00 Skrzynka techniczna; 22.00 Wiadomości sportowe lokalne; 22.05 „Wieczorna serenada".

Katowice godz. 5.15 Audycja poranna; 6.20 Muzyka z płyt; 13.00 Audycja dla szkół; 13.50 Wiadomości bieżące; 14.00 Muzyka obiadowa z płyt; 15.05 „Radiofonizacja kraju"; 15.10 Giełda zbożowa i towarowa w Katowicach; 15.30 „Gawęda o literaturze"; 17.00 „Mieszkańcy wierzby" — reportaż; 17.10 Koncert mandolinistów"; 17.50 „Chwilka społeczna"; 17.55 Program na dzień następny; 21.00 „Wśród gorących przyjaciół Polski" — fragm. z książki Jana Wiktora; 22.00 Wiadomości sportowe; 22.05 „Z życia Zagłębia Dąbrowskiego"; 22.20 Muzyka z płyt.

Kraków, — godz. 8.10 Muzyka z płyt; 11.40 Muzyka z płyt; 14.00 Muzyka z płyt; 14.10 Koncert popularny; 15.05 Krakowski dziennik sportowy; 15.10 Lokalne wiadomości gospodarcze; 15.30 „Czy wiecie że..." 17.00 „To i owo"; 17.10 Koncert muzyki lekkiej (z Katowic); 17.50 Odczytanie programu na dzień następny; 17.55 Wiadomości bieżące; 21.00 „Wśród gorących przyjaciół Polski"; 22.00 Lokalne wiadomości sportowe; 22.05 Muzyka z płyt.

Programy zagraniczne: godz. 19.25 Wiedeń „Tosca" opera; 19.50 Hilversum II „Flet czarodziejski" — opera 20.30 Lille Koncert z Konserwatorium; 20.30 Lyon „Orfeusz" — opera; 20.30 Radio Paris Koncert symfoniczny; 21.00 Rzym „Księżniczka Liana" — operetka; 21.15 Brno Koncert z Konserwatorium.

Otwarcie Oddziału P. K. O. w Gdyni

W sobotę dnia 11 b. m. odbyło się w Gdyni uroczyste otwarcie Oddziału P. K. O. przy ul. 3 Maja 29. Aktu poświęcenia dokonał ks. kanonik Teodor Turzyński. W uroczystości wzięli udział: Komisarz Rządu mgr Franciszek Sokół, Prezes Izby Przemysłowo-Handlowej inż. Stanisław Tor, przedstawiciele sfer przemysłowych i finansowych oraz zaproszeni goście. Władze P. K. O. reprezentował p. Wiceprezes K. Strzegocki. W czasie uroczystości wygłoszono szereg przemówień, *podkreślając doniosłą rolę P. K. O. w życiu gospodarczym Polski i znaczenie otwarcia Oddziału P. K. O. w Gdyni dla całego wybrzeża morskiego.*

List z Rzymu

Polityka finansowa Italii

Rzym, czerwiec.

Przynajmniej częściowo z zagadnieniem polityki finansowej Italii, pozwoliła się zapoznać ostatnia dyskusja z końcem maja w parlamencie nad budżetem przedłożonym przez ministerstwo skarbu na rok 1938/39. Przede wszystkim ujawniła ona szerokim kołom opinii publicznej istnienie podwójnego budżetu, a więc normalnego i nadzwyczajnego. Ten drugi stał się prawdziwym molochem, pożerającym majątek narodowy, bo za okres 1. VIII. 1934 do 31. III. 1938 osiągnął

potężną cyfrę 36 miliardów lir.

Na tę sumę złożyły się wydatki związane z finansowaniem kampanii etiopskiej w r. 1935/36, inwestycje przeprowadzone w związku z zagospodarowaniem podbitej Etiopii, dochodząc do kwoty 30 miliardów, oraz wydatki przeznaczone na dozbrojenie militarne kraju i zapewnienie mu samowystarczalności gospodarczej. Pokrycie takiego budżetu, do tego czasu definitywnie jeszcze nie zakończone, wymagało wiele ofiar i wysiłków ze strony społeczeństwa, a dało się w 80% zrealizować dzięki dyscyplinie narodowej, no i, o czym się nie mówi głośno, umiejętnemu zastosowaniu kodeksu karnego przez rząd.

Najpierw dobrano się do kieszeni właścicieli nieruchomości, w myśl zasady faszystowskiej, że każdy właściciel jest producentem, obowiązanym pracować dla narodu, który w razie istotnej potrzeby może ograniczyć prawo własności prywatnej. Chcąc nie chcąc, musieli właściciele drobni i więksi otworzyć swe sakiewki na subskrypcję przymusowej 5% pożyczki, rozpisanej dekretem królewskim z dnia 5. X. 1936. Kwota uzyskana z subskrybowania przyniosła skarbowi 7,1 miliarda lir, wpłaconych do kas skarbowych do dnia 31. III. b. r., resztę, tj. około 400 milionów, powinno się ściągnąć z opornych płatników w b. r.

Dalej, skonwertowano wszystkie pożyczki państwowe będące w obiegu, oprocentowane na 3,5% w formie subskrypcji wypuszczonych 5% obligacyj, co dało sumę 7 miliardów lir.

Nie oszczędzono również bolesnej operacji kapitałom zakładowym wszystkich spółek akcyjnych,

opodatkowując każdą akcję o nominalnej wartości 100 lir, 10% daniną, co łącznie z nowymi podatkami wprowadzonymi od października 1936 r., ma wzbogacić skarb o dalsze 8 miliardów, w okresie do r. 19340, kiedy przypada prekluzywny termin spłaty tych należności.

Wreszcie ze swej strony państwo emitowało 4% bony skarbowe, lokując je w Cassa Depositi, w Banco di Napoli oraz innych instytucjach kredytowych, na ogólną sumę 6,5 miliardów, a przez

obniżenie kursu liry o 40% jej wartości

w roku 1935, zyskało na czysto 5,6 miliardów. Pozostałą kwotę zebrano w głośnych w okresie sankcyj zbiórkach publicznych złota i kosztowności oraz przez upaństwowienie walorów zagranicznych, należących do obywateli czy też instytucyj przemysłowo-finansowych italskich.

Oczywiście po zlikwidowaniu zmory nadzwyczajnego budżetu, co potrwa według zapowiedzi ministerstwa skarbu aż do roku 1940, trzeba będzie się zabrać do pracy nad zapewnieniem równowagi budżetowej normalnego budżetu państwowego, który wykazuje

stały deficyt, wstydliwie ukrywany przed społeczeństwem.

Czy się to da przeprowadzić pomyślnie, mimo dużego optymizmu ze strony rządu i niektórych publicystów, pocieszających kraj widmem beznadziejnej sytuacji finansowej Francji, gdzie zadłużenie państwowe sięga kwoty 550 miliardów franków, lub Ameryki, gdzie w okresie od 1934—1939 dług państwowy podskoczył do cyfry 18 miliardów dolarów, — trudno przewidzieć. Raczej, obserwując zjawiska na organizmie gospodarczym Italii wyrazić wypada zdanie przeciwne. I tak trudno jest załatać stale rosnący deficyt w bilansie handlu zagranicznego, który w roku 1937 przekroczył 5 miliardów lir, a już za I kwartał b. r. wykazuje niepokojącą ekonomistów. kwotę 2 miliardów lir.

Eksport italski spada z dnia na dzień,

odczuwając utratę rynków zbytu wskutek bolesnych pociągnięć sankcyjnych z r. 1936. Wystarczy przytoczyć tylko jedną pozycję. Oto wywóz owoców południowych i win, zajmujący jedno z pierwszych miejsc w eksporcie, spadł z 2,700 miliardów na 1,5 miliona w roku 1937.

Również ciężko przychodzi Włochom ściągnąć na stałe do siebie kapitały zagraniczne, znajdujące się na nieszczęście w państwach demokratycznych, nastrojonych nieprzychylnie do regime'u faszystowskiego. Nadzieje związane pod tym względem z układem angielskim z 16. IV. b. r. zawiodły, a na uzyskanie pożyczki zagranicznej rząd nie pójdzie, nie chcąc do ostatniej granicy nadwerężyć wytrzymałości ekonomicznej

Zanosi się także na dalsze pogorszenie sytuacji skarbowej wskutek podwyższenia wydatków w b. roku administracyjnym o dalsze 1,200 milionów lir, śruba podatkowa znowu się silniej zakręca nad kieszenią podatnika w formie reformy podatku spadkowego, opłat z dzierżaw, koncesyj publicznych, podniesienia cen wyrobów monopolów państwowych o 20%. Na wysokim poziomie utrzymuje się wskaźnik cen, skoro

za 1 kg chleba płaci się obecnie w Rzymie od 2 do 2.50 lir

za 1 kg mięsa od 10 do 18 lir, a ostatnio rząd pragnąc przyjść z pomocą znajdującemu się w ciężkiej sytuacji wskutek nieurodzaju rolnictwu, rozporządzeniem Stałego Komitetu Zbożowego, z dniem 30 maja podniósł ceny zboża o 5—6 lir, ustalając je dla gatunku niższego na 135 lir, zaś wyższego na 150 lir za 1 kwintal. Notabene dodać trzeba, że przy wypieku chleba dla oszczędności mąki używa się dodatków kukurydzy lub innych oleistych w stosunku 25%.

Mimo zapewnień oficjalnych o nienaruszalności cen w powstałych działach produkcji lub taryf przewozowych aż do 13. XII. 1940 r., wysuwa się dwukrotną obawę dalszego wzrostu kosztów utrzymania, chociaż Syndykatom korporacyjnym polecono prowadzić surową kontrolę nad handlem detalicznym.

ROMANUS.

Kalendarzyk katolicki

NIEDZIELA 12 CZERWCA. Św. Jana z Fakundo, wyznawcy. Św. Jan, urodzony w Sahagun w Hiszpanii w r. 1419, wstąpiwszy do Zakonu Augustianów pracował niezwykle owocnie w duszpasterstwie.

Wschód słońca 3.14, zachód 19.56. Długość dnia 16 godzin 42 minut.

—o—

Kronika krakowska

W. S. H. W KRAKOWIE OTRZYMAŁA NAZWĘ „AKADEMII HANDLOWEJ". Z dniem 1 września b. r. Wyższe Studium Handlowe w Krakowie otrzyma nazwę Akademii Handlowej i będzie podlegać przepisom ustawy o szkołach akademickich z dnia 15 marca 1933 r. Rozporządzenie ministra W. R. i O. P., wprowadzające powyższe zmiany, ukazało się w „Dzienniku Ustaw" dnia 10 b. m.

WRĘCZENIE NAGRODY LITERACKIEJ L. H. MORSTINOWI. W sobotę odbyło się w gabinecie prezydenta miasta na ratuszu wręczenie nagrody literackiej miasta Krakowa Ludwikowi Hieronimowi Morstinowi.

MASOWY PRZYJAZD KOBIET W CELU ZŁOŻENIA HOŁDU KRÓLOWEJ JADWIDZE. W sobotę przyjechały do Krakowa trzy pociągi popularne, które przywiozły 3000 kobiet, przybyłych w celu złożenia hołdu Królowej Jadwidze.

ABSOLWENTKA FILOZOFII U. J. ZMARŁA SKUTKIEM POPARZENIA. Jak donosiliśmy w domu przy ul. Szewskiej 17 uległa ciężkiemu poparzeniu absolwentka U. J. Anna Irzykówna dnia 10 bm. Irzykówna zmarła w szpitalu św. Łazarza.

Komunikaty

PUBLICZNE UROCZYSTE POSIEDZENIE POLSKIEJ AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI odbędzie się dnia 18 b. m. o godz. 12 Odczyt pt. „Objawy wrażliwości roślin w świetle nowych badań" wygłosi członek Akademii Seweryn Krzemieniewski, profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Bilety wstępu wydaje Kancelaria Akademii wyłącznie tylko w dniach 13, 14 i 15 bm. od godz. 10 do 11.

BILETY NA NIEDZIELNE UROCZYSTOŚCI złożenia hołdu Królowej Jadwidze na dziedzińcu arkadowym na Wawelu do nabycia przy wejściu na dziedziniec w niedzielę od godz. 11 przed poł.

WIELKI KIERMASZ WIOSENNY. Zakład wychowawczy dla chłopców Braci Albertynów w Krakowie, zaprasza wszystkich miłośników tradycyjnych zabaw ludowych i sympatyków albertyńskiej akcji społecznej na wielki kiermasz, który urządza w niedzielę 12 czerwca po południu w pięknym parku sport. „Juvenia" na błoniach obok Rudawy. Moc wrażeń z dawno nieoglądanych w Krakowie atrakcyj, tańce z konkursami przy dwóch orkiestrach dadzą wszystkim uczestnikom zabawy pełne zadowolenie, a Zakład zdobędzie możność wysłania swych chłopców na kolonie letnie w górach.

POSIEDZENIE CZŁONKÓW ODDZIAŁU K. S. M. PRZY PARAFII N. M. P. w Krakowie, odbędzie się we wtorek 19 bm. o godz. 19 w sali parafialnej przy placu Mariackim.

Z TOWARZYSTWA FILOZOFICZNEGO W KRAKOWIE. W piątek 17 b. m. o godz. 18 w sali Seminarium Filozoficznego U. J. (ul. Piłsudskiego 4), odbędzie się nadzwycz. Walne Zgromadzenie członków Tow. Filozoficznego. Porządek dzienny: 1) Wspomnienie pośmiertne o ś. p. prof. Witoldzie Rubczyńskim, 2) Wybór nowego Prezesa.

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE WOJEWÓDZKIEGO ZWIĄZKU EMERYTÓW, EMERYTEK ORAZ WDÓW I SIERÓT po funkcjonariuszach Państwowych i Samorządowych w Krakowie, odbędzie się dnia 19 b. m. o godz. 10 w sali Kasyna Powszechnego, ul. Krupnicza L. 16, parter.

—ooo—

REPERTUAR TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Niedziela 12. VI. po poł. „Pani ministrowa"; wieczorem „Mariella".

Poniedziałek 13. VI. „Trubadur",

Wtorek 14. VI. „Serce Balbiny".

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Robert i Bertrand" (Dymsza i Bodo) i „Oddział śmiałych".

KINO-TEATR DOMU ŻOŁNIERZA: Od 11 — 14 czerwca 1938 r. włącznie „Gwiazda Riwiery".

L. O. P. P.: „Włóczęgi północy" i „Magiczny klucz" (Borys Karloff).

PROMIEŃ: „Truxa".

STELLA: „Dorożkarz Nr. 13".

ŚWIT: „Władczyni dżungli".

UCIECHA: „Alarm na morzu".

WANDA: „Dzień na wyścigach" (Więzy miłości). W rol. głównych: Wallace Beery, Maureen Sullivan oraz trzej genialni bracia Marx.

Spór inżynierów i techników o dom Krak. Towarzystwa Technicznego

Co mówi o tej sprawie jeden z założycieli K. T. T. p. Tadeusz Stryjeński

Krakowskie Towarzystwo Techniczne stało się od pewnego czasu terenem sporów i nieporozumień. Przyczyną tych sporów jest uchwała Walnego Zgromadzenia, powzięta dnia 13 maja b. r., zamykająca technikom dostęp do Towarzystwa, a zastrzegająca prawo należenia do K. T. T. wyłącznie dla absolwentów politechnik. Zmiana statutu wywołała protest grupy techników, członków K. T. T. Uważamy ten spór za niepożądany i szkodliwy dla tak poważnej instytucji, jaką jest K. T. T. Ponieważ sprawa jest ważna i wymaga wyjaśnienia, zamieszczamy poniżej rozmowę z najstarszym członkiem K. T. T., a zarazem jednym z jego założycieli p. Tadeuszem Stryjeńskim.

— Czy istnieje uzasadnienie zmiany zasady organizacyjnej K. T. T.? Czy słuszne byłoby, aby po dawnych technikach dziedziczyli majątek K. T. T. tylko inżynierowie, a młode pokolenia techników krakowskich miałyby być pozbawione swego domu?

Czcigodny nasz rozmówca oświadczył:

— Nie istnieją żadne powody do wprowadzenia zamierzonych zmian i pozbawienia młodych pokoleń techników możności występowania do grona członków Krakowskiego Towarzystwa Technicznego, którego gmach wybudowali ich starsi koledzy.

— Z jakich sfer i zawodów — zapytujemy — pochodzili projektodawcy obecnego gmachu Towarzystwa i ofiarodawcy funduszu na jego budowę?

— Jestem członkiem Krakowskiego Towarzystwa Technicznego — odpowiada arch. Stryjeński — od jego powstania, a więc od z górą 60 lat. Członkami wówczas byli niemal sami technicy, z architektów zaś Karol Zaremba, Sławomir Odrzywolski i ja. Później dopiero przyszli inni, ale całe nasze Towarzystwo popierało pracę architektów, i dzięki temu mogliśmy przez wiele lat wydawać pismo „Architekt". Nawet po utworzeniu się „Koła Architektów" nie zmienialiśmy struktury Towarzystwa, uważając, że wszyscy członkowie są równi. O ile sięgam pamięcią i **projektodawcy i ofiarodawcy gmachu pochodzili prawie wszyscy ze sfer techników, absolwentów Szkoły Krakowskiej, głównie budowniczych,** architektów bowiem z wykształceniem akademickim było w tych czasach bardzo mało. Trzeba mianowicie pamiętać, że Politechnika we Lwowie rozpoczęła działalność dopiero w 1876 roku.

— Jaki cel przyświecał założycielom i fundatorom domu K. T. T.?

— O ile pamiętam, inicjatywę wzniesienia gmachu dał kol. Kaczmarski, wychowanek Szkoły Krakowskiej, a cel był jasny: **chodziło o ułatwienie życia towarzyskiego i pracy społeczno-zawodowej wszystkim członkom Towarzystwa, bez względu na rodzaj ukończonego zakładu naukowego.**

— Moim zdaniem — mówił dalej arch. Stryjeński — **inżynierowie, o ile pragną mieć swój własny gmach, niechaj wybudują go sobie własnym kosztem i własnym wysiłkiem, a niechaj pozostawią technikom to, co wybudowali technicy i co stanowi ich własność.**

Stan wytworzony przez uchwalenie wspomnianych zmian jest smutnym jubileuszem 60-cio lecia tej instytucji i boleję nad tym, ale nie wierzę, by polskie władze państwowe zdecydowały się zatwierdzić takie jaskrawe pokrzywdzenie krakowskich techników.

—x—

Kobiety polskie składają hołd Królowej Jadwidze

Pod protektoratem **Ks. Metropolity Sapiehy, Ogólnopolski Zjazd Kobiet** złoży w niedzielę 12 b. m. na Wawelu uroczysty **hołd Królowej Jadwidze**, której sprawa beatyfikacji toczy się obecnie w Rzymie.

Uroczystość zacznie się o godz. 9.30 **Mszą św.** odprawioną przez **Ks. Metropolitę** w kościele św. Piotra, z kazaniem **ks. kan. Van Roya.** Następnie przez **Rynek** i ul. Straszewskiego uda się **pochód na Wawel**, a weźmie w nim udział kilkanaście tysięcy kobiet, przybyłych na zjazd z wszystkich stron Polski.

O godz. 12 na Wawelu, na dziedzińcu arkadowym, po przemówieniu Kazimierza Kalinowskiego, wykonane zostanie Misterium Eli Oleskiej z muzyką Kazimierza Garbusińskiego pt.: **„Powstań Jadwigo!"**, z udziałem artystów Teatru Miejskiego pod kierownictwem **ks. dyr. Władysława Wargowskiego.** Wstęp dla publiczności na krużganki za biletami po 99 groszy, które będą do nabycia na miejscu.

Po przedstawieniu kobiety grupami składać będą hołd u grobu królowej Jadwigi w katedrze wawelskiej w obecności **Ks. Metropolity.**

Komisja prawnicza rozpatrzy sprawę Spółki „Caro"

Sprawa nadużyć w spółce „Caro", o której tak głośno w ostatnich dniach, będzie rozpatrywana w poniedziałek 13 b. m. na posiedzeniu komisji prawniczej Rady miejskiej. Chodzi mianowicie o wykonanie uchwały Rady miejskiej, powziętej 28 marca b. r. na podstawie sprawozdania komitetu do zbadania gospodarki spółki „Caro". Jak już pisaliśmy, w sprawozdaniu użyto kilkakrotnie wyrażenia: „n a d u ż y c i e".

Komisja prawnicza zajmie się ustaleniem odpowiedzialności członków Rady Nadzorczej za straty spółki. W szczególności chodzi o ustalenie, kto i ile ma zwrócić jako kwoty niesłusznie pobrane.

Obrady Nadzwyczajnego Walnego Zjazdu

Delegatów T. S. L. w Krakowie

Na dzień 11 i 12 czerwca br. zwołany został do Krakowa *Nadzwyczajny Walny Zjazd Delegatów Towarzystwa Szkoły Ludowej* dla uchwalenia zmiany statutu T. S. L.

Prace Zjazdu poprzedziło w dniu 10 b. m. *posiedzenie pełnego Zarządu Głównego T. S. L.* w Krakowie pod przewodnictwem prezesa Zarządu Głównego T. S. L. Witołda Ostrowskiego, przy obecności wszystkich członków Zarządu Głównego T. S. L. z terenu całej Małopolski oraz członków Rady Nadzorczej.

Obrady Zarządu Głównego dotyczyły *uchwalenia wniosków w sprawie statutu* na Komisję i plenum Walnego Zjazdu. Referatem statutu z ramienia Zarządu Głównego jest członek tegoż Zarządu, naczelnik sądu w Kętach, dr Czesław Studentowicz.

Poza statutem, któremu Zarząd poświęcił kilka godzin swych obrad, obrady Zarządu dotyczyły *sprawy półkolonii* letnich, które stanowią jedno z najbliższych zagadnień w pracach Towarzystwa Szkoły Ludowej.

W Podgórzu nie ma już pryszczycy

Z powodu wygaśnięcia zarazy pryszczycy w Podgórzu, po przeprowadzonej kontroli wszystkich zwierząt racicowych na terenie tejże dzielnicy oraz po przeprowadzeniu drugiej dyzynfekcji zagród zapowietrzonych, *Zarząd Miejski wyłączył z okręgu zapowietrzonego Podgórze*, zaś z okręgu zagrożonego pryszczycą Płaszów, Dębniki, Zakrzówek i Ludwinów.

Zarząd M. przypomina wszystkim właścicielom zwierząt racicowych o obowiązku natychmiastowego zgłaszania w najbliższym Komisariacie Obwodowym wzgl. Oddziele weter. Wydziału Zdrowia Publ. Z. m. wszelkich, chociażby najmniejszych objawów wzbudzających podejrzenie pryszczy

Przemyśl

NOWA POLSKA PLACÓWKA PRZEMYSŁOWA. Staraniem Koła T. S. L. im. H. Sienkiewicza przy czynnym udziale inspektora szkolnego p. dr Gilewicza, odbył się w Korytnikach pow. przemyskiego sześciotygodniowy kurs koszykarski. Na zakończenie kursu urządzono wystawę eksponatów wykonanych w czasie kursu.

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł. Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.

Konto P. K. O. Nr 415.730

Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 14 do 15-tej.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane strona 9-ta „ „ „	50 gr
Komunikaty „ „ „	60 gr
Komunikaty na 1 „ „ „	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr

Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze" Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski. Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.